Stenograficzne Sprawozdania galicyjskiego Sejmu krajowego

w drugim peryodzie.

7. posiedzenie 2. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 2. września 1868.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu — Przedłożenie wniosku p. Krzeczunowicza o zmianę §. 35. ordynacyi wyborczej dla gmin. — Przedłożenie wniosku p. Torosiewicza — co do drogi z Podhajec do Halicza. — Ukonstytuowanie się komisyi dla wniosków pp. Smolki i Zyblikiewicza. — Uwiadomienie ks. biskupa Pukalskiego o powodach nieobecności Jego w Sejmie. — Udzielenie urlopu hr. Janowi Tarnowskiemu. — Wniosek p. Wężyka o odesłanie petycyi zarządu kościoła N. Panny Maryi w Krakowie do komisyi finansowej, zaś petycyi tegoż zarządu co do prawa konkurencyi do komisyi konstytucyjnej. — Przemowa p. Pietruskiego przeciw odesłaniu ostatniej petycyi do komisyi konstytucyjnej a za odesłaniem jej do komisyi administracyjnej — Przemowa p. Torosiewicza za odesłaniem jego wniosku do komisyi administracyjnej. — Odpowiedź p. Pietruskiego imieniem Wydziału krajowego na interpelacyę p. Czerkawskiego. — Pierwsze czytanie wniosku ks. Stempka o wybranie komisyi z 9 członków do spraw katastralnych. — Przemowa wnioskodawcy. — Poprawka ks. Sanguszki o wybranie komisyi katastralnej z 5 członków przyjęta. — Sprawozdanie komisyi dla projektu do ustaw o języku w administracyi i w sądach. — Przemowa p. Zyblikiewicza. — Wniosek ks. Pietrusiewicza o odroczenie dyskusyi dostatecznie poparty. — Przemowa p. Kabata. — Przemowa p. Kowalskiego — Wniosek p. Kowalskiego. — Wniosek p. Kowalskiego o przejście do porządku dziennego dostatecznie poparty. — Przemowy pp. Skrzyńskiego, Hönigsmana, Tyszkowskiego, Adama ks. Sapiehy, ks. Pietrusiewicza. — Zamknięcie dyskusyi uchwalone. — Przemowy pp. Skrzyńskiego i Kowalskiego. — Przemowa c. k. Komisarza rządowego. — Przemowa sprawozdawcy p. Zyblikiewicza. — Wniosek ks. Pietrusiewicza o odroczeniu uchylony. — Wniosek p. Kowalskiego o przejście do porządku dziennego uchylony. — Oświadczenie ks. Guszalewicza co do wstrzymania się niektórych posłów od udziału w dalszych obradach i w głosowaniu nad tym przedmiotem. — Dyskusya specyalna. — Poprawki pp Chrzanowskiego, Michała Gnoińskiego, Hallera, Hönigsmanna dostatecznie poparte — Poprawki pp. Hönigsmanna, Chrzanowskiego, Hallera uchylone. — §. 1. ustawy z poprawką p. Michała Gnoińskiego, przyjęty. — Dyskusya nad §. 2. — Poprawka p. Hönigsmanna nie dostatecznie poparta. — Poprawka p. Wężyka poparta. — Poprawka X Sanguszki — Poprawki uchylone. — § 2. zgodnie z wnioskiem komisyi przyjęty. — Dyskusya nad §. 3. — Poprawka p. Kamińskiego przez komisyę przyjęta. — Poprawki hr. Borkowskiego, p. Hönigsmana i p. Wężyka niedostatecznie poparte §. 3. zgodnie z wnioskiem komisyi przyjęty. — §. 4 bez dyskusyi przyjęty. — Poprawka p. Hönigsmana wnosząca §. 5. niedostatecznie poparta. — Tytuł i wstęp do ustawy przyjęty. — Wniosek p. Smolki o trzecie czytanie przyjęty. — Trzecie czytanie i ostateczne uchwalenie ustawy. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10½ przed południem.

Obecnych posłów: 124.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę Leon Sapieha.

Ze strony rządu: C. k. radca namiestnic-

twa p. Oswald Bartmański i c. k. starosta powiatowy p. Filip Zaleski.

Sekretarze: pp. ks. Barewicz, Pfeiffer, Szujski, hr. Stanisław Tarnowski.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, otwieram posiedzenie. P. sekretarz odczyta protokół poprzedniego posiedzenia.

Sekretarz Szujski (czyta protokół 6go posiedzenia).

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do protokołu? (Milczenie). Gdy nikt głosu nie żąda, protokół przyjęty.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Marszałek. Pierwej petycye odczytamy.

Sekretarz Szujski (czyta): Dalszy ciąg petycyj wniesionych do dnia 2. września 1868. bo komitet parafialny i dozór kościoła N. P. Maryi w Krakowie przez posła Wężyka ze sprawozdaniem o restauracyi wielkiego ołtarza i z prośbą o dalszą subwencyę.

71. Tenże komitet przez posła Wężyka o potrzebie niektórych zmian w ustawie o konkurencyi kościelnej.

72. Wydział powiatowy w Krakowie przez posła Szumańczewskiego z przedstawieniem, ażeby drogę prusko-szląską, nadal jako drogę krajową utrzymać.

73. Czapella Jan b. kontrolor w szpitalu lwowskim przez posła Smolkę o policzenie mu emulomentów w naturze pobieranych, do odprawy przez Wydział krajowy uchwalonej.

74. Zwierzchność gminy miasta Bochni przez posła Hoszarda o przyzwolenie do podwyższenia gminnej opłaty od wyrobu i wyszynku piwa.

75 Naganowski Jakób, przez p. Smolkę z zażaleniem przeciw księdzu kanonikowi Malinowskiemu w sprawie odjęcia mu sławy.

76. Nauczyciele szkół ludowych w powiecie Myślenice przez p. Wyrobka o polepszenie bytu materyalnego.

77. Gminy Łączki, Łopuchowa, Niedzwiedza, Broniszów i Glinnik, przez p. Rogawskiego o uwolnienie od datków na zapasowy fundusz parafialny.

78. Członkowie gmin Wola rozwiennicka i Pełnatycze przez p. Jakóbika o zniesienie danin różnych dla ks. plebana obrządku gr. kat. w Pełnatyczach.

79. Koloniści z Cieplic, powiatu Sieniawa przez posła Jakóbika o uwolnienie od danin tak zwanych «snopszczyzna» dla plebana obrz. gr. kat.

80. Gminy miejskie i wiejskie byłych powiatów Oświęcim i Kenty przez p. Zyblikiewicza proszą o przeniesienie urzędu powiatowego z Biały do Kent.

81. Nauczyciele szkół ludowych w powiecie Nowytarg przez p. Fihausera, o polepszenie bytu materyalnego.

82. Rada powiatowa w Sanoku przez posła Kozłowskiego o otrzymanie krajowej Rady szkolnej i szkół ludowych średnich.

83, Rada powiatowa w Sanoku przez posła Kozłowskiego, o zmianę ustawy drogowej.

84. Taż Rada powiatowa przez p. Kozłowskiego o wypłatę nauczycielom szkół ludowych ich płacy przez kasy wydziałów powiatowych i o oznaczenie funduszu do wspierania gorliwych nauczycieli.

85. Gminy Nozdrzec, Waza, Siedliska, Newistka i Opaszyn przez posła Ludwika Skrzyńskiego o uwolnienie ich od datków na potrzeby kościoła lub przynajmniej o uregulowanie administracyi majątku kościelnego w Nozdrzu.

86. Hr. Romer Władysław przez posła Boczkowskiego o przydzielenie włości «Ocieka», do Sądu powiatowego w Ropczycach.

87. Rada ogólna Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie, przez posła Leona ks. Sapiehę z przedstawieniem o wypłacenie jej subwencyi, pobieranej w sumie 5.424 złr. 50 cnt.

88. Madejski Wojciech, Protokolista Wydziału kraj. przez posła Boczkowskiego o policzenie mu 7 lat służby urzędowej, przy publicznym zakładzie kraj. imienia Ossolińskich, do służby teraźniejszej przy Wydziale krajowym.

89. Abrahamowicz Dawid, przez posła Agopsowicza przedkłada projekt, dotyczący wykupna prawa propinacyi.

90. Wydział Rady powiatowej w Krakowie, przez posła Paszkowskiego, u uwolnienie Galicyi, a szczególnie powiatu krakowskiego od dodatku do podatku gruntowego przez Radę Państwa na rok 1868. uchwalonego.

Marszałek. Mamy jeszcze dwa wnioski do odczytania.

Sekretarz Szujski. Złożony został wniosek do laski marszałkowskiej następującej treści (czyta): Wniosek. Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę, objaśniającą §. 35. ordynacyi wyborczej dla gmin, z dnia 12. stycznia 1866.

Artykuł I.

Wyjątek od obieralności na członka zwierzchności gminnej, zawarty w ustępie pierwszym §. 35. ordy-

nacyi wyborczej dla gmin z 12. sierpnia 1866., nie rozciąga się do tych członków rady gminnej, którzy mają stałe zamieszkanie w obszarze dworskim, tworzącym z gminą, dla której wybór się odbywa, jednę gminę katastralną.

Artykuł II.

Wykonanie tej ustawy polecam Ministerstwu.

Krzeczunowicz.

Ed. Dzwonkowski, — Mier. — Waleryan Podlewski. — Zyblikiewicz. — Rogawski. — Hubicki. — Badeni. — Gniewosz. — Leon Chrzanowski. — J. Szujski. — Borkowski. — Trzeciewski. — Boczkowski. — Dr. Majer. — Horodyski. —

Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc się postąpi znim podług przepisu. — Teraz drugi wniosek.

Sekretarz Pfeiffer (czyta): Wniosek posła Torosiewicza.

Wysoki Sejm raczy uchwalić

1. Droga gminna, wiodąca z Podhajec do Halicza, uznaje się za drogę krajową.

2. Asygnuje się na budowę tej drogi odpowiedne fundusze z budżetu krajowego na r. 1869.

Torosiewicz.

Krzeczunowicz. — Kamiński. — Waleryan Podlewski. — ks. Barewicz. — Baworowski. — ks Stępek. — Borkowski. — Jan Gnoiński. — Boczkowski. Haller. — J. Szujski. — Agopsowicz. — Zyblikiewicz. — Zborowski.

Marszałek. I ten wniosek jest dostatecznie poparty, więc postąpi sę z nim podług regulaminu.

Sekretarz Szujski (czyta): Komisya do wniosków dp Smolki i Zyblikiewicza ukonstytuowała się i wybrała na przewodniczącego p. Ziemiałkowskiego, zastępcą przewodniczącego p. Grocholskiego, sekretarzem p. Chrzanowskiego.

Marszałek. Są jeszcze sprawy urlopowe.

Sekretarz Pfeiffer (czyta): Ksiądz Pukalski, biskup tarnowski, zawiadamia księcia Marszałka, iż z powodu nagromadzonych czynności swej dyecezyi nie może przybyć na Sejm

Marszałek. To podaje się do wiadomości wys. Izby.

Sekretarz Pfeiffer (czyta): P. hr. Jan Tarnowski otrzymał od J. O. Ks. Marszałka 8dniowy urlop.

P. Wężyk. Proszę o głos.

Marszałek. W jakim przedmiocie.

P. Wężyk. Względem petycyi przezemnie wniesionych. Ponieważ ks. Marszałek nie raczył orzec według ostatniej uchwały, co się z petycyami stać ma, t. j. do których komisyj przydzielone będą, więc upraszam, aby petycya podana przezemnie, tycząca się odnowienia wielkiego ołtarza w kościele N. P. Maryi w Krakowie, odesłaną została do komisyi budżetowej; druga zaś petycya względem Rady nadzorczej przy kościele Najśw. Panny Maryi w Krakowie do komisyi konstytucyjnej.

Marszałek. Nie poddaję tego pod głosowanie, ponieważ komisya petycyjna upoważniona jest do rozsyłania nadchodzących petycyj do komisyj, do których właściwie należą.

Poseł Torosiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Torosiewicz ma głos.

Poseł Torosiewicz. Mój wniosek zostaje w ścisłej łączności z wnioskiem Wydziału krajowego względem budowy drogi krajowej z Manasterzysk do Halicza. Proszę więc, aby mój wniosek do tej samej komisyi był odesłany, i równocześnie z wnioskiem Wydziału krajowego podany pod obrady Wys. Izby.

Poseł Pietruski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Pietruski ma głos.

Poseł Pietruski. Sprzeciwiam się wnioskowi p. Wężyka, aby wniesiona przezeń petycya, tycząca się nadzoru przy kościele N. P Maryi w Krakowie, odesłana była do komisyi konstytucyjnej, bo ta rzecz jest administracyjna, i jako taka należy do komisyi administracyjnej.

Poseł Wężyk. Ja dlatego zaniosłem prośbę o odesłanie przedmiotu tego do komisyi konstytucyjnej, ponieważ myślałem, że wszelkie zmiany prawa należą do komisyi konstytucyjnej. Ale jeżeli tym przedmiotem winna się zająć komisya administracyjna, to ja nie mam nic przeciw odesłaniu tego przedmiotu do tej komisyi.

Marszałek. Przedmiot ten zostanie odesłany do komisyi administracyjnej. P. Pietruski ma głos.

Poseł Pietruski. Na posiedzeniu z dnia 29. sierpnia r. b. wniesioną została interpelacya do Wydziału krajowego następującej treści: (czyta interpelacyę p. Czerkawskiego względem wykładów w języku polskim na uniwersytecie lwowskim.)

Na tę interpelacyę mam zaszczyt imieniem Wydziału krajowego odpowiedzieć, że Wydział krajowy o czynności swej, w tej mierze przedsięwziętej, zdał obszerną sprawę w sprawozdaniu swojem, które prze-

dłożonem zostało Wys. Izbie i odesłanem do komisyi budżetowej; w tej mierze więc Wydział krajowy odwołuje się do tego sprawozdania. Tyle w imieniu Wydziału krajowego. W imieniu własnem pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Izby, iż wniosek tyczący się tego przedmiotu przezemnie został podany, i będzie wkrótce odesłany do odpowiedniej komisyi.

Marszałek. Przystąpimy teraz do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem jest wniosek ks. Stępka o komisyi dla spraw katastralnych. Ks. Stępek ma głos.

Ks. Stępek Sprawa katastralna żywo obchodzi cały kraj, dotykając interesów każdego niemal mieszkańca. Gdy rola nasza, jako matka żywicielka ciężarem podatków nad siły będzie obarczona dzieciom jej powszedniego może braknąć chleba. Sprawa, która cały kraj obchodzi, nie może być obojętną zgromadzonym tutaj jego reprezentantom; nie wątpię zatem, że Wys. Izba będzie się chciała o jej biegu przekonać, tembardziej, że od ostatniej sesyi sejmowej z woli Monarchy zaszła zmiana co do organizacyi władz katastralnych Proponuję zatem, aby wybraną była komisya z 9 członków złożona, której zadaniem będzie, zdać Wys. Izbie sprawę z przebiegu czynności katastralnych, a oraz załatwić wnioski i petycye, które w tym przedmiocie do Wys. Sejmu wniesione zostaną.

Marszałek. Jest wniosek ks. Stępka, aby wybrać komisyę z 9 członków złożoną, do rozpoznania sprawy katastralnej i załatwienia odnośnych wniosków i petycyj.

Ks. Wład. Sanguszko. Proszę o głos co do formalnego traktowania. Stawiam wniosek, aby komisya składała się z 5, a nie z 9 członków, albowiem jest już tak wiele komisyj, iż niektórzy pp. posłowie należą do 4 komisyi.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda co do formalnego traktowania?

Poseł Podlewski. Proponuję aby 7 członków wybrano do tej komisyj.

Marszałek. Są trzy wnioski co do liczby członków tej komisyi, t j. aby wybrać 5, 7, lub 9 członków. Poddam pod głosowanie najprzód najdalej odchodzący wniosek względem wyboru 5 członków; kto jest za tem, aby 5 członków wybrać, zechce wstać. (Większość wstaje). Większość jest za tem, aby komisyę wybrać z 5 członków. Po wyborze komisyi dla statutów miejskich nastąpi zaraz wybór do komisyi katastralnej. Przechodzimy teraz do drugiego przedmiotu dzisiejszego porządku dziennego, którym jest sprawozdanie komisyi dla ustawy o języku urzędowym w sądach i administracyi. (Ob. alegat XXVI). Sprawozdawcą jest p. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (z trybuny). Sprawozdanie nasze jest bardzo krótkie, z powodu, że z jednej strony nie poczyniliśmy znacznych zmian w projekcie Wydziału krajowego, a po drugie, że nam czasu brakowało do podniesienia i uzasadnienia przedmiotu, ponieważ chcieliśmy, aby przyszedł dzisiaj na porządek dzienny, gdyż na dziś był zapowiedziany. Pozwolę sobie jednak ustnie wyłożyć zmiany, jakie komisya w projekcie Wydziału kraj. poczyniła, i będę się starał, takowe uzasadnić. Najważniejszą zmianą, jest zmiana w nazwie języka ruskiego. Język, który dotąd zawsze w aktach urzędowych «ruskim» nazywaliśmy, w sprawozdaniu dzisiejszem nazwaliśmy «mało-ruskim», a to z przyczyny, że w ostatnich czasach poczęto «ruskim» nazywać zupełnie inny język od tego, który my pod tą nazwą rozumieliśmy. Wszyscy rozumieliśmy pod językiem ruskim ten język, którym naród ruski mówi od Sanu aż po Prut, którym mówi nasz lud pobratymczy na Wołyniu, Podolu, Litwie i Ukrainie. W ostatnich jednak czasach zaczęto językiem ruskim nazywać inny zupełnie nibyto ogólny jakiś język ruski, zaś językowi naszego ludu odmawiają nawet charakteru języka i poniżają go do narzecza ogólnego ruskiego to jest rosyjskiego języka, i z tem zdaniem wystąpił nawet jeden z członków komisyi.

Otóż ponieważ odmawiają językowi naszego ludu ruskiego samodzielności, nie liczą go do rzędu języków samoistnych, lecz tylko do narzeczy, więc z tego powodu zaprowadzamy tę zmianę, ażeby język naszego ludu ruskiego odróżnić od rosyjskiego, który ma być ogólnym językiem ruskim, i nazywamy go maloruskim; to jest jedna zmiana. Druga zmiana, jaką komisya przeprowadziła w projekcie wydziałowym, jest co do języka niemieckiego. Na podania niemieckie podług projektu Wydziału krajowego miałoby się odpowiadać w języku niemieckim. Komisya zaś proponuje, ażeby na podania w języku niemieckim, jako nie urzędowym, odpowiadano w języku polskim, z wyjątkiem jeżeli te podania pochodzą z innych krajów i królewstw monarchyi, a są wystosowane w języku niemieckim. Dalszą zmianę co do języka niemieckiego zrobiła komisya w tem, iż ze sądownictwa spornego wyłączono go zupełnie. Wyłączyliśmy go zaś z następujących powodów. W sądownictwie spornem nie jedna tylko strona jest interesowana lecz przynajmniej dwie, a często i więcej. Podanie więc niemieckie nie samej tylko stronie byłoby doręczone, ale i innym, które języka niemieckiego nie rozumieją.

Nie zdawało nam się tedy rzeczą stosowną brać

w opiekę niezrozumiały w kraju język niemiecki, woleliśmy [illegible] zej w opiekę język polski, zwłaszcza że strony któreby go nie rozumiały, a takich jest u nas zbyt mało, mogą przez adwokatów działać. Po drugie zdawało nam się, że należy wykluczyć ze sądownictwa spornego, języka niemiecki z powodu że obok języka polskiego i języka małoruskiego przypuszczać jeszcze trzeci język niemiecki, byłoby tylko zbytecznem faworyzowaniem polyglotyzmu. Ale najważniejszym powodem, dla którego uznaliśmy potrzebę wykluczenia języka niemieckiego ze sądownictwa spornego jest ten, że jakkolwiek w sądownictwie faktycznie język niemiecki był w używaniu, to tylko faktycznie ale nieprawnie, prawnie bowiem nigdy język niemiecki w sądownictwie spornym nie był dopuszczony. Jakiego języka należy używać w sądownictwie, o tem stanowią ustawy. — Otóż ustawy jakie dotąd w Galicyi obowiązywały, nie znają języka niemieckiego w sądownictwie a w szczególności w sądownictwie spornem. Aż do 1784go roku, t. j. 12. lat po zaborze zachowano postępowanie sądowe z dawniejszych czasów Rzeczy pospolitej polskiej, język więc urzędowy w sądownictwie nie mógł być inny jak polski, obok którego używano także języka łacińskiego. Od 1. stycznia 1784. zaprowadzono Kodeks Jozefiński, który stanowi, że językiem sądowym ma być język, w kraju używany; a ponieważ język niemiecki nigdy nie był w używaniu, tylko język polski i łaciński, przeto nie język niemiecki lecz język polski stał się prawnie obowiązującym i urzędowym językiem w sądach.

Kodex Jozefiński obowiązywał do roku 1807.; w roku 1807. zaprowadzono nowy kodex do dziś obowiązujący, a ten postanawia, że językiem sądowym ma być język w sądownictwie krajowem używany. A ponieważ aż do roku 1807. w Galicyi nie niemiecki lecz polski i niemiecki w sądownictwie był używany, przeto nie niemiecki lecz polski z łacińskim był prawnie obowiązującym. Odtąd żadnej nie masz ustawy, którąby poprzednią ustawę znosiła. Najwyższe postanowienie z 20. Października 1852. zamierzało w prawdzie zaprowadzić wszędzie wyłącznie język niemiecki i wyraźnie powiada, że należy używać tylko języka niemieckiego, wszystkie zaś inne języki wyłącza. Jednakże to rozporządzenie najwyższe nie znosi przepisów kodexu co do języka sądowego, a to poprostu z powodu ponieważ nigdy nie było publikowane, pozostało ono w aktach ministeryalnych i sądowych.

Wiadoma jest zasada że jeżeli zmiana jakiej ustawy ma być prawną, tedy potrzeba ażeby była publikowaną, że zaś w tej mierze publikacyi niebyło, więc dawne przepisy co do języka pozostają niezachwiane. Co więcej istnieją wyraźne zakazy używania języka niemieckiego w naszem sądownictwie; tych dekretów nadwornych jednak nie będę wyliczał, bo znajdują się w sprawozdaniu Wydziału krajowego. Jeżeli mimo to język niemiecki jest dotąd językiem sądowym, to faktycznie tylko a nie prawnie, a wykluczając go obecnie ze sądownictwa spornego usuwamy tylko stan bezprawny, a przewracamy stan prawny. Jednakże zostawiamy językowi niemieckiemu zawsze obszerne pole, a mianowicie dozwoliliśmy podania wszelkiego rodzaju czy to w administracyi, czy w skarbie, czy to nawet w sprawach nie spornych w języku niemieckim. Jest jeszcze jedna zmiana, którąśmy zrobili, w projekcie Wydziału, w ustawie drugiej a właściwie nie zmiana, tylko dodatek. O to dodaliśmy, że dla władz skarbowych ustawa o języku ma wejść w życie dopiero 1. lipca 1869. roku, podczas gdy nic nie powiedziano o tamtych uatawach, kiedy wchodzą w życie; co ma znaczyć, że dwie ustawy inne mają wejść w wykonanie zaraz po ogłoszeniu, ta zaś ma wejść w życie dopiero od pierwszego lipca 1869. roku. Komisya uczyniła to z powodu, że przy zeszłorocznej organizacyi władz skarbowych, na nieszczęście kraju, zatrzymano bardzo wielu urzędników na posadach, którzy nie umieją języka polskiego. Chcieliśmy przeto, ażeby rząd miał czas tych urzędników albo powydalać z kraju, albo dać im czas, ażeby się nauczyli języka polskiego. Dla uniknienia wszelkich możebnych wątpliwości, mam jeszcze dodać, że w ustawie pierwszej, i gdzie mowa o używaniu języka w c. k. władzach i urzędach administracyjnych przez te c. k. władze • urzęda administracyjne, komisya rozumi jak zapewne i Wydział krajowy rozumiał, nietylko tak zwane władze polityczne lecz w ogóle wszystkie władze administracyjne jako to: poczty, władze szkolne naukowe policyę i tym popobne.

M a r s z a ł e k. Rozprawa otwarta, zapisani do głosu przeciw wnioskom komisyi ksiądz Pietrusiewicz i pan Kowalski; za wnioskiem p. Kabat i p. Skrzyński Ks. Pietrusiewicz ma głos.

Ks. P i e t r u s i e w i c z. Sprawozdanie wydiłu krajewoho „o projekti do ustawy o jazyci w administracyi i sudach" nezaspokoiło neszeho orydania, kasatelno używania ruskoho jazyka w administracyi i sudach.

Po wneseniu posła hospodyna Smarzewskoho uchwałenomu w. Sejmom w 1861. roku imijeł byty nimeckij jazyk w szkełach, sudostwi i administraciu zastupłen jazykom polskim i ruskim; tut ne howorytsia, szczo pry zastupłeniu nimeckoho jazyka w administracyi i sudi imijet osobennyj wzhljad obraszczen byty na jazyk polskij, z uposlidżenijem ruskaho. Takoho upozlidzenija tim meńsze można było nyni na-

ditatyś, bo osnownyj zakon deržawnyj z 21. Hrudnia 1867. hoda artykuł 19. jasno howoryt: „Wsi płemena w deržawi, nachodiaszczyjsia, sut rawno uprawneni i kożdoje płemia posidajet nenaruszymoje prawo stereżenia i płekania swojej narodnodsty i jazyka.

Wydił krajewyj w swojem upomnianutom projekti nerawnouprawnyt ruskij jazyk s polskim, no sdiłał polskij jazyk hospodistwujuszczym i pryznał jemu w mnohych prypadkach iskluczytelnost' (wyłączność) czim oskorbyt pryrodni prawa ruskoho jazyka w oteczestwi naszem.

Neuważajuczy na tuju sdiłanuju krywdu ruskomu jazyku i nepodnosiaczy onuju, podpyrały my wnesenie otosłania toho projektu wydiłu krajewoho do ustawy o jazyci w administracyi i w sudach, do izbrannoj specyalnoj sejmowoj komisyi, dla łutszoho rozsmotrenija jeho, nadijuczyś, szczo byty może, specyalnaja komisyja, sprawidływyjszym sposobom postupyt sobi i rawnouprawnyt polskij jazyk z ruskim. — No darmo! Jako jedenstwennyj ruskij człon komisyi nesohłasujuczyjsia z zasadoju pryniatoju w projekti Wydiłu krajewoho do ustawy o jazyci w administracyi i w sudach, nebrał ja żadnoho uczastyja w sej komisyi, kotoraja prynisła zasadu krajewoho wydiła.

Wertajuczyś do sprawozdania wydiłu krajewoho ne mohu ne zamityty, szczo w tom sprawozdaniu promołczajut sia ważnyji prawa pryznani Austryjskim prawytelstwom dla ruskoho jazyka I tak: szczo Imperator Josyf II, skoro po rewindykacyi Hałycyji uże 1786. hoda, nadwornym dekretom ot 24. Łypcia (wysokoje rozporiażenie d. 17. Serpnia N. 20944) pryzwołyt w naszoj Seminaryji, prepodawały dohmatyczeskoje i pastyrskoje bohosłowje w ruskom jazyci.— W 1787. hodu nadwornym dekretom z d. 9. Marta (gubernialnoje rozporiażenije d. 15 Serpnia t. h. N; 20468) zawedeno osobnyji studyja w ruskom jazyci, i na uniwersyteti Lwowskim w oboch fakultetach, to es t bohosłowskom i filozofskom prepodawałyś prelekcyi ruskija do 1805. hoda.

Iz seho wydno, szczo Austria z samoho poczatku zanjatja Halicyi pryznawała i dozwalała nam ruskij jazyk jako prepodawatelnyj (wykładowy), chotia) potom zastupyła totże łatyńskim i nimeckim jazykom szczo prodołżałoś aż do 1848. hoda.

Stoho pamjatnoho roku Austryjskoje prawytelstwo wweło w serednych szkołach i na uniwersyteti ruskij jazyk, a na konec pred piaty lity uczredyło na uniwersyteti Lwowskim try prawnyczni ruskija katedry, to jest' prawa karnoho, karnoj procedury i procedury cywilnoj.

Prawda szczo dołhoje wremja nimeckij jazyk zastupał polskij i ruskij w szkołach administracyi i sudach, no nit pryczyny, szczoby teper z usunenijem jazyka nimeckoho, imił takoż polskij jazyk wytyskaty ruskij koły nyni oba jazyki sut' rownouprawnenymi i żaden iz nych ponyżen byty ne może. Nezabuwajte Hospodynowe, szczo z ponyżenjem ruskoho jazyka ponyżajetsia i ruskiej narod: a istorja nasza swidelstwujet, szczo czerez ponyżenie i małouznawanie ruskoho naroda, jako wełykoj czasty polskoj Riczypospolitoj — upała dawna Polszcza i stratyła dla sebe prywiazanie i lubow Rusy.

Nezabuwajte takoż Hospodynowe, szczo jazyk jest' najbilszym skarbom kozdoho naroda, bo jazyk narodnyj jest' najperwszym sredstwom narodnoho proswiszczenia; dla toho nespiszit tak skoro i nahło ko uchwałeniju podannoj komisijeju projekta do ustawy o jazyci w administracyi i w sudach.

Podumajte szczo kwestya taja o jazyci ne jest tolko kwestya Hałyckaja, bo ona kasajetsia ciłoj Polszczy i Rusy i riszenje jeja po sprawedływosty prewedene podałoby sylnu podwałynu do buduszczoj zhody i drużby meży tymy dwoma narodamy ruskim i polskim.

Na konec Hospodynowe bud'te uwireny szczo kwestya ruskoho jazyka nerozwiażet sia waszym preholosowaniem naszoj sejmowoj meńszosty i tilko podast' powod k dalszoj nezhodi i meżdunarodnoj nenawysty; tak pohubnoj dla dobra i syły naszeho wspolnoho oteczestwa.

Dla toho po prewedenych wyższe pryczynach stawlu slidujuszczeje wnesenje (czyta) Wysokij Sojm uchwałyt: aby pryhotowane sprawozdanie komisyi, wysadzenoi do rozibrania predłożenia Wydiłu krajewoho o upotreblaniu jazyka w c. k. uriadach i włastiach administracyjnych, skarbowych takoż w c. k. sudach maje buty:

po 1. widosłane do tojże komisyi dla sprawedływszoho rozibrania projektowanych trech ustaw na pidstawi riwnouprawnenia i uchwały wys. Sojma z d. 26. cwitnia 1866. i w sej ciły.

po 2. maje buty komisya taja wzmicnenow jeszcze trema członamy.

M a r s z a ł e k. Jest wniosek o odesłanie tego sprawozdania i wniosek na powrót do komisyi.

Przedewszystkiem poddaję do poparcia. — Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba pp. posłów powstaje). Jest dostatecznie poparty. Podług regulaminu wniosek o odroczenie merytorycznego załatwienia sprawy może być dopiero po ukończonej ogólnej debacie, podamy pod głosowanie — więc go później w swoim czasie poddam pod głosowanie.

Pan Kabat ma głos.

Poseł Kabat. Szanowny mój poprzednik występuje przeciw zasadom, jakie komisyi przewodniczyły przy ułożeniu projektu do ustawy o języku urzędowym w administracyi i w sądach, żąda bowiem bezwarunkowo wprowadzenia obu języków krajowych, polskiego i ruskiego jako języków urzędowych we wszystkich urzędach, władzach i sądach i opiera swoje to żądanie o ile go zrozumieć mogłem po części na zasadzie równouprawnienia wypowiedzianej w ustawie zasadniczej z 21. grudnia 1867 po części na fakcie uznania przez rząd języka ruskiego jako wykładowego na wszechnicy — w nim bowiem, już w przeszłym wieku wykładano niektóre przedmioty na wydziale teologicznym, w najnowszych zaś czasach wprowadzono na uniwersytecie lwowskim według twierdzenia Szanownego posła dla trzech — w rzeczywistości zaś tylko dla dwóch przedmiotów na wydziale prawniczym, język ruski jako wykładowy

Z tych tedy faktów szanowny poseł wyprowadza wniosek — ażeby oba te języki w sądzie i administracyi jako urzędowe, wprowadzone były.

Żałuję mocno, że Szanowny mowca nie wykazał nam dokładniej, co właściwie pojmuje pod językiem urzędowym. Jeżeli według rozumienia szanownego mowcy wyraz: «język urzędowy« jest jednoznacznikiem wyrazu: «język» w służbie wewnętrznej, i korespondencyi z innemi władzami urzędami i sądami — w takiem razie życzenia jego są wprost niewykonalne, o ile zaś przez to rozumie język używany w sądach i urzędach w stycznościach ze stronami, komisya życzeniu szanownego mowcy w zupełności zadość uczyniła.

Nie wykonalnem jest życzenie szanownego posła pod pierwszym względem t. j. ażeby język ruski był językiem urzędowym w służbie wewnętrznej; bo na czemże polega istota służby wewnętrznej? Służba wewnętrzna, rozpoczynająca się przyjęciem do sądu lub urzędu każdego wniesionego pisma, czyli wpisaniem podania do protokółu podawczego, przebiega w dalszem rozwinięciu swojem różnorodne, okresy, w których główniejsze są: rozpoznanie sprawy przez referenta, przedstawienie jej przez referenta w urzędach i sądach zborowych, całemu zebraniu radców lub sędziów, następnie wspólne obradowanie a nakoniec ostatecznie sprawy rozstrzygnięcie czyli zawyrokowowanie i własnego wyroku wykonanie.

Gdyby co do tych wszystkich główniejszych dopieroco poszczególnionych czynności urzędowych i wielu innych podrzędnych czysto manipulacyjnych, chciano zaprowadzić aż dwa języki jako urzędowe, to w takim razie zamiast porządku i ładu — wprowadzonoby nieporządek i nieład, chaos i zamęt, w całą maszynę urzędową — ucierpiałaby przez to sprężystość służby urzędowej — szybki wymiar sprawiedliwości, i porządne sprawowanie administracyi.

Z tych tedy powodów językiem urzędowym, tylko jeden język być może, jeżeli chcemy ażeby w urzędach i sądach panował ład i porządek.

Ztąd też pochodzi, iż nie ma ani jednego państwa w Europie, w któremby az w dwóch językach urzędowano.

Żądanie postanowione przez szanownego ks. Pietrusiewicza jest niewykonalnem, i pod innym względem — wprowadziwszy bowiem obydwa języki jako urzędowe musieliby już w pierwszej chwili wejścia w życie tej ustawy wszyscy urzędnicy i sędziowie w całym kraju od wschodu do zachodu znać jak najdokładniej obydwa języki — bo niepodobnem urzędować w języku którym się nie włada — niepodobnem wymierzać sprawiedliwości i sumiennie rozstrzygać spory o majątek, lub wcale o wolność i życie człowieka nie znając jak najdokładniej języka, w którym toczy się sprawa — Zechce mi, wszakże przyznać szanowny mowca, iż zbyt mało mamy urzędników i sędziów w całym kraju, którzyby tak dokładnie władali językiem ruskim, aby w nim rządzić i sądzić mogli.

Wprowadzając tedy w całym kraju obydwa języki jako urzędowe, nastąpiłaby natychmiast zupełna stagnacya w administracyi i sądownictwie — i to stagnacya tak długo trwająca dopóki wszyscy dzisiaj urzędnicy, najstarsi rownie jak i młodzi nie nauczą się języka ruskiego, to jest nie nauczą się nietylko mowy, ale i pisowni; wiadomo bowiem, że jedyną podstawą całego postępowania w urzędach i sądach jest zasada piśmienności.

Przeciw wnioskowi poprzedniego mowcy mówi dalej i ta okoliczność, że wszystkie ustawy krajowe uchwalają i obwieszczają się w języku polskim jako autentycznym, do których to ustaw organa rządowe zastósować się winny; ze wszytkie władze autonomiczne urzędują tylko w języku polskim, a z temi władzami wszystkie urzędy w ciągłej zostają styczności, nareszcie że dziś we wszystkich szkołach średnich językiem wykładowym jest język polski, równie, jak i na uniwerzytetach wszystkie przedmioty, które w życiu praktycznem główne znajdują zastosowanie, także w języku polskim się wykładają. — Prócz tych są jeszcze i inne względy, które nie dozwalają wprowadzenia języka ruskiego jako języka urzędowego. Językiem urzędowym może i powinien być tylko język krajowy, bo sądy i urzędy są ustanowione dla kraju, i nie ma najmniej-

szej rozsądne przyczyny, ażeby organa w kraju i dla kraju urzędujące i przeważnie z krajowców złożone urzędowały i pomiędzy sobą korespondowały w języku obcym.

Wszelako język krajowy, aby mógł być urzędowym, powinien być językiem panującym nietylko w całym kraju używanym i rozpowszechnionym dla wszystkich mieszkańców kraju od Pruta do Wisły zrozumiałym, ale nadto powinien być językiem już wykształconym i w pismiennictwie krajowem panującym, bo tego wymaga tak powaga urzędów i sądów, jako też głównie i przeważnie bezpieczeństwo prawa osób rządzonych i sądzonych. Że język polski odpowiada tym warunkom przyznał poprzedni mowca dopuszczając, aby język polski jako urzędowy został wprowadzony.

Wdzięczni mu jesteśmy za to przyznanie, bo uwalnia nas od przeprowadzenia choć nie zbyt trudnego dowodu nieuniknionej potrzeby wprowadzenia języka polskiego jako urzędowego. Żałuję jednak, iż nie mogę wywdzięczyć mu się wzajemnością, — przyczyna atoli pozornej tej niewdzięczności nie tkwi bynajmniej w niechęci do języka ruskiego, powod niemożności wprowadzenia języka ruskiego jako urzędowego, jest czysto przedmiotowym. Język małoruski chociaż przez ludność wiejską w jednej części kraju od wieków, przez Duchowieństwo zaś grecko katolicki zaledwie od lat 20 używane niema warunków istnienia w charakterze języka urzędowego, bo nie dość że nie jest w całym kraju panującym i rozpowszechnionym ale nadto nie jest on językiem panującym w piśmiennictwie krajowem, jako narzecze ludowe, nie ma dzieł któreby mogły służyć urzędnikowi lub sędziemu za podręcznika przy załatwieniu spraw administracyjnych i sądowych, niema on słów dla pojęć oderwanych — (Głos: Oho) niema stałego i wyrobionego słownictwa prawniczego, nakoniec nie ma nawet kodeksów w języku małoruskim spisanych i przez rząd zatwierdzonych. — Przytoczony przez księdza Pietrusiewicza fakt, że w przeszłym wieku uczono w Seminaryach grecko-katolickich i niektóre przedmioty na wydziale teologicznym wykładano po rusku — nie jest jeszcze dowodem dojrzałości i uzdolnienia tego języka do urzędowania w nim w sprawach administracyjnych i sądowych. — Że zaś na wydziale teologicznym wówczas nie uczono po polsku, ale po łacinie — pochodziło ztąd iż tak jak obrzędy grecko-katolickiego kościoła odbywają się w języku ruskim, rzymsko-katolickiego odbywają się po łacinie a nie po polsku. Że w ostatnich czasach Rząd zezwolił na wykład kilku przedmiotów prawniczych w języku ruskim na tutejszej wszechnicy, to i to zezwolenie nie jest jeszcze dowodem dojrzałości języka ruskiego, ówczesny bowiem rząd zezwolił na to nie z przekonania o zupełnem uzdolnieniu tego języka do wykładu przedmiotów prawniczych — lecz jak nam wszystkim wiadomo, z powodu czysto politycznych. Tyle dla udowodnienia, że język ruski nie może być językiem urzędowym t. j. językiem w służbie wewnętrznej.

O ile zaś tyczy się wprowadzenia języka ruskiego używanego w sądzie i urzędzie w stycznościach ze stronami, o tyle komisya życzeniom, księdza Pietrusiewicza w zupełności zadość uczyniła, a dowodem tego są ustawy przez nią zaprojektowane, dowodzące, że tak co do języka polskiego, i ruskiego o ile w administracyi, urzędach skarbowych i sądownictwie, w stycznościach z stronami ma być używany, zasadę równouprawnienia w całej rozciągłości przeprowadziła.

Zasadzie więc równouprawnienia, na którą się szan. mowca odwołuje komisya w zupełności zadość uczyniła. Z tych tedy powodów zalecam wysokiej Izbie przyjęcie zasad przez komisyą wypowiedzianych.

Marszałek. Pan Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Po perehlanenju predłeżaszczych nam Spawozdanyj tak Wydiła Krajewoho jak i Komissyi, dołżen ja predowsem zajawyty szczo nas Rusynów ne mało bołyt, szczo w tych sprawozdanyjach upotrebłaje sia jazyk, kotoroho my ne upotrebliajemu, i ne budu sia rozwodyty nad tym, szczo żełania naszi w tom wzhladi, jak budmy Rusyny uże neraz toj predmet poruszały, do teper, nezostały uwzhladnennymy. — Choczu tolko kilka nawesty prymirów, szczoby wykazaty, jak jazyk ruskij kaziat tyi, kotorym poruczajutsia perewody iż polskoho na ruskoje; i tak wyrazy: «ukonec ywnutrennyj, zaporadyty" nesut' naszymy, bo po ruski howorytsia: w koncy, wnutrennyj, rozpowidaty" — a wyrazy jak n. p. „daty' otkaż" wmisto odpowisty abo podatki w misto „podanyja" kożdomu Sławianynowy wydadutsia bez wsiakoho rozumowania newłastywymy i zo wsem oszybocznymy. A naszomu żełanyju, szczoby prawylnych wyrazów i słów ruskich upotrebłeno w aktach Soymu naszoho, możby duże łehko uczynyty zadosyt', jesłyby prepomczeno perewodczykam ruskim, toczno derzatysia uriadowoho niemecko-ruskoho Sjowarja jurydyczno-politycznoj Terminologii, kotoryj-to Słowar z. 1851 w Widny izdano. Nam wypadaje tym bilsze peresteribaty, szczoby nasz jazyk ruskij w czystoti zaderzano — bo inaksze newidomyi ruskoho jazyka mohut ciłyj swit w obman wwesty, szczo my Rusyny nemajem swogo jazyka wyrobłennoho i proto jazyk ruskij neprydatnym jest ni dla szkoły, ni uriadu, ni sudu. — Ricz odnakże majesie inaczej — bo Rusyny majut choroszyj i bohatyj swoj jazyk — i nemohut proto dopustyty, szczoby toyże byd' jakoju pystro-

watoju miszanynoju zastupałsia. Nam wystarczaje nasz jazyk i my bez czużoj prymiszki obcbodytysia możem bezpeczno! — Tylko szczo do jazyka w obszcze.

Zanim prystuplu do merytorycznoj storony muszu sia zastanowyty szczo do kompetencyi, a to czy prysłuhuje nam prawo w tom predmeti w Sejmi krajowym hołos zaberaty i uchwały stanowyty. Sprawozdanie Wydiłu krajewoho pokłykujuczy sia na §. 11. bukwa *l*), osnownoho zakona o zastupstwi w Sowiti derzawnom, wywodyt tak: poneże tylko zakono datelstwo wzhladom osnowy sudowych i uprawytelstwennych włastej do kruha dijstwija Sowita derzawnoho należyt, to z pohladom na §. 12. reczennoho omownoho zakonu, sprawa o jazyku uriadowym należyt do zasiohu dDatelnosty Soymu krajewoho. Ja dumaju, szczo takoje zakluczenyje jest po czasty za słyśke; bo właśnie jesły szczo to uztrojstwo wnutrennoje — tak w uriadach jak i w sudach należyt do zakona organicznoho o ustrojstwi pomianutom — a takij zakon należyt właśnie do zakonodatelstwu Sowitu derzawnoho — Otze tu treba jeszcze i toje okazaty szczo traktujuczyj nad tym predmetem my zaberajem hołos należyto, t. j. szczo my ne wdały się w sprawu ne w swiju, a to tem bilsze treba tu naszuju kompetencyju uzasadnyty, bo p. sprawzdatel Wydiła krajewoho pokłykuje sia na §. 14. postopuwania sudowoho, kotory traktuje o jazykach sudowych; toyże zakon należyt do cywilnoho zakonodatelstwa; proto mihłby kto i nam zakinuty, szczo my tu stanowymo szczoś należaszczoho do postupowania sudowoho — otze ne w naszoje diło wdajemsia, poneże §. 11. bukwa *k*) osnownoho zakonu o zastupstwi Sowita derzawnoho właśme wykluczaje cywilnoje zakonodatelstwo od kruha djistw Soyma krajewoho. No ja dumaju szczo my dołżni z innoj toczki wychodyty, jesły naszuju kompetencyja choczem uzasadnyty — Óto my dołżni pokłykatysia na §§. 17., 18. i 19. statutu krajewoho — w tych to §§. właśnie skazano, szczo sprawy krajewyj należat do Sojmu krajowoho. Ja ze jeśm za rozszyreniem własty Soymu a ne za ohranyczeniem jeja — proto prychodzu do zakluczenyja takoho. Jesły jazyk stanowyt sprawu krajewyj i jesły u nas w Hałyczyni nikt ne zapereczyt, że sut dwa jazyki krajewyj, to koneczno slidujet z toho, szczo zastupstwo krajewoje dołżno oświdczytysia: jak tyi jazyki w publicznym żytiu upotrebliatysia majut. Taka sprawa należyt proto objektywno i subjektywno do Soyma krajewoho a ne do Sowita derzawnoho — No jesłyż równoprawnost' każdoho narodnoho jazyka jest zaporuczennoju, to snowu ne mohu poniaty, jak mohło sprawozdanie komisyi tak na ne koryst' jazyka ruskoho wypasty?!

Prystupaju teper do sprawozdania komisyj i pozwolu sobi nayperwsze objawyty, szczo Pan sprawozdatel Zyblikiewicz nas duże bołesno dotknuł nawodiaczy: szczo komisya schłosyłasia jeszcze na odnu nowu zminu t. j. wyraz «ruskij jazyk» zastupyty wyrazom: mało ruskij jazyk. Ne ponymaju, szczo komisyju do toho spowodowało, aby nas nazwaty m a ł y m i R u s y n a m i. Moje Panowe, takoho oskorbłenyja imeny ruskoho jeszcze dosy ne buło, i my nijak toho mołczkom pomynuty ne możem. Ja dołżen tuju nowuju dosadu odperty — i predwsem zamityty, szczo komisyja koneczno pohładała na nas czerez jakijś mikroskop, jesły nas uznała byty m a ł y m y. A my diakowały Bohu wze od Tysiacz lit jako narod ruskij na swojey zemły żywem znaje nas świt, a tylko dla Komisyi my jeszcze ne wyrosły na tylko, szczobyśmo mohły połzowaty sia prawymy hraždańskymy i nam w konstytucyi zaporuczenymy. Rozhlanimo sia jeszcze w historyju, czy oprawdytsia nowoje izobritenyje Komissyi wzhladom nas Rusynów pered sudom historyi? Widkłykuju sia w tym wzhladi tak do istoryj ruskoj jaki do istoryj polskoj. Naczawszy od Nestora i jeho Chronik, nihde ne prydybajesz wyrazu „m a ł o r u s k i." W Hipatyjewskoj Kronyci Wołyńskoj Litopysy a także u staroj Polszczy howorytsia Polszczu, R u ś i Łytwu, za Mało Ruś nihde ne wspomynajetsia. Wproczem m y budem najłuczsze znaty, jakoje nam imia. My Rusyny nazywajem nasz kraj „Ruś" sebe „Rusynamy" howorym „po ruski," a wse szczo nasze, szczo nam dorohe i myłe nazywajem ruskim. Jesłyż komisya prypuskaje wyrazu „mało ruski" to i musyt prypustyty „wełyko ruski" (głosy taki jest). No dosy my neznajem ni małych" ni „wełykych" no samych ruskich u nas; my bez wsiakoho rozłyczyja jeśmo Rusynamy. Po raz perwyj odozwał sia do nas sprawozdatel ne pytajuczy sia, czy nyni to lubo czy ni cilkom nowym naimenowanyjem nas — Swojewolno komisyja chrestyt nas; nepereczno czerez wełykuju retortu perejszoł nasz jazyk w komisyi, jesły naraz pojawlajesia on w wydi „małoho" — No czyż my na sej dywohlad przystaty możem? Moi Panowe to, szczo jest m a ł y m, zautra staty sia może m e n s z y m, a szczo jest raz m e n s z y m, staty sia może n i c z y m. Czy siudu zmiriajet pocztenna komissya z namy? No meni tut nestaty, ja idu dalsze za historyjeju, i pokłykuju sia jeszcze na Lelewela, kotroho jako historyka tak Polaky jaki Rusyny wysoko poczytujut, w tretim tomi swoho diła: „Dzieje Polski i Rusi" howoryt on szczo w 14 i 15 stolitiu Polszczu w switi ztoho znana buła, szczo czerez Polszczu iszła doroha do R u s i a na innom mistcy powidaje on szczo koły odkryto w Krakowi Wseuczyłyszcze Jahyłonskoje, była Polszcza w wełykom kłopoti, bo nebuło uczyteliw Polakow, i jesły 6 R u s y n o w nezaniałoby było katedry, to nemożby i odczyty der-

żaty było. Odże Polaki znały i uznawały Ruś i Rusynow, kohda abo za Polszczu mało kto szczo znał, abo kohda Polszcza bez Rusynow oboytysia ne mohła. — A teperże? Czyż Rusyny nepryczyniajutsia do rozewitu słowesnosty polskoj? To dla toho, szczo Polszcza polzujesia z Rusy, należytsia Ruś ponyżaty? Seho wy Panowy sami ne powynyśte żadaty (brawo) tim mencze zhadzaty sia na toje, szczoby nam do dalszoho naszoho rozwoju kto nybud' pereczył prawa. Teper zwernuty sia muszu do posła Kabata. On zamitył szczo pocztennyi kanonik Petrusiewycz bud'to bez wsiakoj zwiazy z predmetom wspomynaje za wykłady w ruskim jazyci w Semynaryi i na Wseuczyłyszczy — koło tu ide diło za jazyk w administracyi i w Sudach — No ja pozwolu sobi własnie uwahu pocztennoho Sobranyja zwernuty na włastywuju tut swiaź meży pokłykuwaniem na tyi wykłady i meży preedmetom naszym, bo pytajusia: po szczo i na szczo newet' po semynariach i po szkołach po ruski — czy na to, szczoby taja nauka neprydałasia potom w publycznom i praktycznom żytyju na niszczo? Toby znaczyło czas marnowaty. — Naszaja młodiż uczytsia w szkołach po ruski, bo w naszom kraju sut' Rusyny i jest proto żywa potreba znaty toho jazyka. Tak semynarysty jak i proczyi Akademiki majut zaniaty kołyś publycznyi posady w kraju, majut byty tut uriadnykami w połzu swojeho kraja i naroda — ony dołżny proto błahowremennno sposobytysia do swoho zwanyja — iz czego znowu slidujet, szczo naszoj mołodeży powynna zostaty zabezpeczenna doroha do jej zwanyja, a tuju własnie zabezpeczaje jey wwedenyje ruskoho jazyka w żytyju publycznom. Prystupaju do dalszych zamitow p. Kabata. I tak każe on: szczo ne dost' sia wykonaty zasada, szczoby przyniaty oba jazyki krajowyi za uriadowyi. Ja na toje dołżen tylko toje skazaty: nayby p Kabat nezurytsia ob tom; — Sama praktyka okaże nayłuczsze, szczo i jak daśt'sia wykonaty — a nam Rusynom własnie chodyt o zasady, bo samoje suszczestwuwanie ruskoho narodu w Hałycyi trebuje koneczno uznania jeho tym, czym jest i pryznania jemu jeho praw pryrodnych i narodnych — Wproczem jesły jakyi pereszkody budut, to ony nam budut na zawadi — otże za nas zurytysia druhomu nekończe potreba.

Każe dalsze mój pocztenny poperednyk p. Kabat, szczo jesły dwa jazyki budyt koło sebe egzystowały wytworyt sia z toho chaos. Ja moi panowe! ne mohu uwiryty toho, i pokłukuju sia na praktyku moju i na stosy aktiw, mojeju rukoju w oboch jazykach spysannyi, ony po pry sobi jakoś horoszo pohodyły sia bez naymenszoho chaosu — a se znowu może Was moi Panowe zaspokoity, szczo że można uridowaty tak w jazyci ruskim jak i w polskim. Potom moi panowe czy ne bude chaos, jakoho p. Kabat obawlaje se, jesły tu akta budut pysane tylko po polski a tam w najwyższym sudi po nemecki? Pokłykuju sia znów na historiu Polszczy. Za czasiw polskich uriadowano w dwóch jazykach, w polskom i w ruskom, a odnakoż żadnoho chaosu ne było, a nyni małby koneczno jakiś chaos powstaty skoroby w obuch jazykach uriadowano?.

Pokłykuje sia p. Kabat, że uriadnyki ne znajut po ruski; no ja pytaju sia, czy narid je dla uriadnyka, czy uriadnyk dla naroda? Ja dumaju, że duże łechko mo'e uriadnyk pry dobroy woli i ochoti usunuty wsiu pereszkodu jesłyby jaka była w riczy samoj.

Pokłykuje sia p. Kabat, szczo wsi Ustawy obwiszczajut sia w polskom jazyci, szczo naszi autonomiczne własty uriadujut po polsku i pryniały jazyk polskij, i szczo w szkołach uczat' osnowno po polski, i howoryt on dalsze szczo to je fakt. Moi panowe! Pominuwszy to, szczo tak ne je, bo ustawy hołosjatsia także i po ruski, bo uczat' po szkołach i po ruski, a jezły autonomiczny własty nyni uriadujut po polsku, to za lat kilka mohut nastupyty druhyi własty i sobie wybraty jazyk ruski, proto z zamitów p. Kabata jeszcze ne sliduje, aby jazyk ruskij był pomynuty, bo w najhorszom razie fakt dokonany jest tylko nesprawidływosteju odnoju bolsze, a taja jeszcze nikoły ne została uznanoju prawom.

Obawlajet sia p. Kabat, aby jazyk czużyj w kraju naszom nezawładił, no toju obawu nepodiłaju — bo ałe nasz jazyk ne jest czużyj, nas jest w Hałycyi do pił tretia miliona samych swoich.

Dalej pokłykujet sia on na **panujący język** no właśnie toho państwa my ne uznajemo, państwa jednoho jazyka nad druhym.

W kińcy kazał p. Kabat szcze, że wsi zakony sut w polskim jazyci wydany. Ne dywuju sia p. Kabatowy, szczo tylko za zakony w polskim jazyci zhadujet, bo za izdanyja zakonow w ruskim jazyci, wydyt sia meni mało szczo znaje — zdajetsia szczo ne dał sobi pracy dalsze pohladnuty, bo byłby wydił, że tak prawa karne jak i cywilne, procedura karna, prawo wekslowe i handlowe sut po ruski izdannyi i mohut służyty prawnykam i storonam do użytku. Moi panowe! Jezły by kto szcze dumał, szczo ruski jazyk nemaje wyrazów potrebnych to ja to odsyłaju do polityczno-jurudyczny terminologii w r. 1851. w Widny wydanoj. Rusyn żaden ne potrebuje sia obawlaty o to jak jemu należyt wysłowytysia w sudi iły uriadi. Sprawozdanije ne uwzhladaje proto faktycznoho stanu riczy; bo nadawszy odnomu jazykowi wsi prawa o druhom nawet znaty ne choczet. Jeszcze dołżen ja zwernuty uwahy, szczoby sia dijało w praktyci, jesłyby isklucz-no polsky jazyk w uriadach i w sudach zaprowadzeno.

U nas sut hromady także ruski, sut' dyrekcye szkił ruskich, sut uriady prychodskije iły parochialnyi czysto ruskyje. Jesłyżby do nych pysano tylko po polski i ne uwzhladnano ich ustroystwa — czyżby tyi hromady, dyrekcyi szkił i uriady parochialny ne składały polski pyśma pojedynczo do aktow? W słuczajach takich ne odyn most zostałby bez konecznej naprawy, ne odna doroha zostałaby z wybojamy i procz. i procz. W sprawach kurateli, w sprawach opiki nadarmo zawozywałyby Własty w nakynenom jazyci ruskich organow do otwita — a sehoby ja ne żełał ni własłam ni organom ruskim doswidczaty.

No do toho aczeyże ne pryide, bo za namy howoryt jak nayjasnijsze artykuł 19. osnownoho zakona o obszczych prawach statskich obywatcliw. W tom artykuli sozdała sobi Austryia wicznyj pamiatnyk u błahodarnych jey Narodow. Także ruskij jazyk jest równouprawnen z druhymy jazykamy krajewymy — także ruskij jazyk maje połnoje prawo domahatysia, szczoby był w szkoli, uriadi i publicznom żytyju dopuszczen — z otsy jeho nikomu wyparty ne wilno. Daże nam posłam ruskim ne prystoit prawo, zreczysia tych praw jakij ruskomu jazykowy prysłużajut — a tim mensze może byty mowa o tom, szczoby kto nybud' śmił Rusynom w upotreblanju ich jazyka w sudi, uriadi iły w publicznom żytiu oskorblaty.

W kincy naj meni bude jeszcze wilno dodaty szczo my uże teper bliższe praw majem szczo do naszoho jazyka, neżeły Komisya nam podaje. Podła rozporiadzenia ministerstwa prawosudia z d. 24. lutoho 1868. do N. 1124. może nymi sudyja daże referaty po ruski pysaty, a podla naczerku Komisyi małby jazyk byty wykluczennyj z wnutrennoj służby. Na takoje stysnenie praw sohłasytysia ne możem — a jesłybyśmo sohłasyłysia, narod tomu soprotywytsia powsehda.

Pokłykujuczysia na nasze prawo narodnosty odwiczne i nenaruszenne odsuwaju wsiakoje pokrywdzenie naszoho jazyka tym, szczo my torzestwenno zajawlajem, że nasz jazyk nijak oskorbyty nedozwołym (brawo). I proto stawlaju wnesok: Wysoki Sojm uchwałyt: Nad Sprawozdanyjem Komisyi perechodytsia do poriadku dennoho.

M a r s z a ł e k. Proszę o podanie tego wniosku na piśmie.

Poseł ks. S a n g u s z k o. Niesłyszeliśmy wniosku o którym mowa, mówię to o wniosku ks. Pietrusiewicza. Chcielibyśmy usłyszeć go w tłumaczeniu, prosimy o odczytanie.

M a r s z a ł e k. Skoro przyjdziemy do głosowania, to wniosek będzie odczytany.

Poseł K o w a l s k i. Ja chotiłbym 'szcze dodaty aby moje wnesenie było tylko tohdy do hołosowania poddane koły wnesenje otca Pietrusiewicza ne byłoby pryjatym.

M a r s z a ł e k. Muszę jeszcze spytać czy ten wniosek jest poparty. Kto popiera ten wniosek zechce wstać. (Poparty).

Poseł S k r z y ń s k i. Przy pierwszem czytaniu wniosku wydziału krajowego zastrzegłem sobie głos, aby wytknąć niektóre pomyłki, które się wkradły do sprawozdania Wydziału krajowego. Dlatego to czyniłem, bo sądzę że pomyłki te mają swoją doniosłość Sprawozdanie Wydziału krajowego powiada: „że gdy w roku 1790 Galicya przeszła pod panowanie Austryi, to niebyło języka niemieckiego i t. d. Otóż nie można wątpić, bo historya to powiada, że w roku 1790 Galicyi nie było, nikt jej nie znał, nikt o niej nie wiedział. Dopiero później wzięła się nazwa tego kraju który dziś nosi nazwę Galicyi, a dawniej stanowił część Rzeczy pospolitej polskiej. Należała do różnych województw, jak dziś podzielona na różne obwody. Potrzeba powiedzieć, że to była część Polski i dopiero później nazwę Galicyi otrzymała. Nie stawiam wniosku gdyż nie wątpię że pan referent się z tem zgodzi. Po drugie jest rzecz, którą chcę podnieść. Było dawniej, że podając się w urzędzie do awansu, być Polakiem, była levis macula, t. j. lekka skaza. Pamiętamy te czasy. W tych czasach było skazą nietylko być Polakiem ale było skazą być Rusinem. Wprawdzie trzeba było być dobrym Rusinem, bo zły miał awans, t. j taki który nie był Rusinem ale był Niemcem lub Moskalem. I źli Polacy mieli awans. Tak dobrzy Polacy jak dobrzy Rusini nie mieli awansu. Zdaje mi się, że to należy do wniosku samej komisyi. Co do wniosku Wydziału, nie chcę o nim mówić, prawdopodobnie nie będzie on podniesionym, niechaj mi jednak będzie wolno jedną myśl podnieść, która najsilniejsze zrobiła na mnie wrażenie. Rzeczywiście jak może być w tym projekcie język polski, ruski i niemiecki stawiany razem. Panowie nie możecie odmówić równości Rusinom i nie posądzicie mnie o łączenie się z Rusinami, o tem mogę Was i tamci panowie zapewnić, ale muszę przyznać, że byłem oburzony tem, że na równi z tym bratnim rodem, który od wieków z nami spokrewniony, z nami pracował i obce odpierał najazdy, stawiano kilkadziesiąt tysięcy przybyszów, któych tu nam przysłano aby nas zgermanizować. To zrobiło przyznam się na mnie nieprzyjemne wrażenie. To chciałem podnieść, zresztą o tym wniosku nie chcę mówić, bo prawdopodobnie nchwalonym nie zostanie. Ksiądz Pietrusiewicz żąda, by ten wniosek został odesłany do nowej jakiejś

komisyi lub tej samej powiększonej o dwóch członków. Mnie się zdaje, że gdyby i 1000 członków było, to niezdołaliby tego sprawić, aby to co jest czarnem było białem, a to co białem było czarnem. Co do formalności nie mam nic przeciw temu Co do ogólnego, to ks. Pietrusiewicz powiada aby w sądach były zaprowadzone dwa języki, powiada, że to by bardzo łatwo było. Ale co do sprężystości w administracyi i szybkości w wymiarze sprawiedliwości, czy będzie w tem ułatwienie? Z drugiej strony zdanie ks. Pietrusiewicza nie jest zdaniem ludu ruskiego. Lud chce aby podnieść te urzędy z upadków, w jaki je wprawił zły zarząd, on chce prędkiego wymiaru sprawiedliwości.

Nie tylko u nas są takie stosunki, są one także w innych krajach cywilizowarych. I tak przytoczę Wysokiej Izbie za przykład Belgję. Jest tam naród flamandzki, który ma literaturę i język swój, i ma on odwieczne prawa, ale ma on rozum i nie żąda, aby powstał zamęt w sądach i administracyi. Broni on praw swoich i literatury, ale nie domaga się aby dwa języki były w administracyi. Jeżeli kto nie umie po francuzku, chociaż mało takich, ten pisze po flamandzku, ale nie żąda, aby w urzędach był język flamandzki. Pan Kowalski widzi w tym projekcie, poniżenie swego narodu. Pan Kowalski nie wie, jakieby było poniżenie dla narodu ruskiego, gdyby został język niemiecki. Powiada, że ks. Pietrusiewicz, który jest urzędnikiem . . . . Smutna rzecz że u Panów ksiądz jest urzędnikiem — niechciałbym, aby i u nas księża byli urzędnikami, (brawo) Pan Kowalski mówi że przezto byłby zamęt, gdybyśmy w dwóch instancyach mówili po polsku, a rozstrzygano w najwyższej instancyi po niemiecku. Więc ztąd pan Kowalski wnioskuje, aby i tu chyba usunięto język polski.

Ale Panowie! jeżeli to nam wiele zrobi trudności, jak mówi pan Kowalski, że pójdą nasze referaty do Wiednia, to daleko większy zamęt byłby, gdybyśmy po interpretacyę do Moskwy lub Petersburga udawać się musieli. (Oklaski) Ja znam język ruski i rozumiem ludzi tym językiem mówiących; mówię do nich po polsku, a oni do mnie po rusku i rozumiemy się; ale tych panów tutaj wcale nie rozumiem, i gdybyśmy w ich języku administrowali, to musielibyśmy mieć tłumaczy, lub jeździć do Moskwy i Petersburga po interpretacyę. Przy szczegółowej dyskusyi zastrzegam sobie jeszcze głos. Na końcu niech mi będzie wolno wytknąć mylne twierdzenie ks. Pietrusiewicza co do wykładów teologicznych dawniej w języku ruskim; wiadomo bowiem, że w seminaryum ruskim językiem wykładowym nie był język ruski, lecz cerkiewny.

To tylko chciałem sprawdzić; zresztą jestem co do zasady za wnioskiem komisyi i popierać go będę.

Marszałek. P. Hönigsman ma głos.

P. Hönigsmann. Zapisałem się do głosu przeciw projektowi z tego powodu, że nie widzę w nim tej stanowczości, jakąbym w nim mieć chciał, że nie widzę zasady przeprowadzonej, którą sama komisya chciała wyrzec i przeprowadzić. Oczywiście komisya wychodzi z zasady, iż język polski ma być językiem urzędowym, i to bardzo słusznie; dwóch bowiem języków urzędowych, tworzyć nie możemy. Niechcę tu wiele przytaczać, ponieważ juz w tym względzie p. Kabath to samo powiedział, co ja przytoczyć chciałem; jednakowoż praktycznie chciałbym wyjaśnić, jakim sposobem urzędowanoby w naszym kraju, gdybyśmy dwa zupełnie równouprawnione języki urzędowe utworzyli sobie. Kraju dzielić nie myślimy,— nie myślimy też tworzyć okręgów dla jednego języka urzędo-i drugiego, więc tylko jeden język musi być urzędowego wym, a tym może być tylko ten, który rozumie każdy urzędnik i nie urzędnik — i w ogóle cały kraj, a tym jest język polski; we wschodniej części kraju wszyscy bez wyjątku rozumieją język polski, gdy przeciwnie w zachodniej części nikt prawie niezna języka ruskiego. Zachodzi tutaj różnica w zapatrywaniu się na tę rzecz. Panowie którzy twierdzą, iż musiałby być jeszcze i drugi jezyk jako urzędowy zaprowadzony, nie rozróżniają, co jest język urzędowy, a co krajowy. Językiem krajowym może być jeden i drugi, językiem urzędowym musi być tylko jeden. Z tej zasady wychodząc, brakuje mi w projektowanej ustawie wyrzeczenia dokładnego, jasnego, wyraźnego tej zasady. Wiem bardzo dobrze, że zasady teoretyczne nie wchodzą w skład ustaw, ale z drugiej strony proszę zwrócić uwagę na to, że gdzie droga utorowana, gdzie nie ma przeszkód, gdzie zasada uregulowana w praktyce, tam nie trzeba stawiać zasady w ustawie, ale tam gdzie tego niema, gdzie dopiero tworzy się coś nowego tam na czele postawiona być musi zasada, aby z tej zasady można interpretować, jeśli się zdarzy coś niejasnego, a niejasnem zawsze coś jeszcze będzie w ustawach ludzkich. Z tego stanowiska brakuje mi też wyrzeczenia tej zasady. Paragraf 1. tej ustawy powinien opiewać: Językiem urzędowym dla tych a tych władz w Królestwie Galicyi i t. d. jest język polski. Ten paragraf musi być na czele postawiony jako §. 1. albowiem będzie wskazówką, jeżeli zdarzą się kiedy jakie niejasności, n. p gdy ktoś mieszka w obwodzie wschodnim mając interes w urzędzie lub sądzie zachodnim, poda swoją prożbę w języku mało-ruskim; w jakim języku odpowiedź ma mu być daną? Przecież nie można żądać od

każdego urzędnika w części zachodniej, żeby umiał tak dalece język ruski, aby nim nie tylko mówić, ale i pisać umiał. Trzeba zatem mieć jakąś podstawę do zastosowania się, a taką właśnie podstawą będzie wyrzeczona zasada na czele ustawy. Nie widzę też tej zasady przeprowadzonej konsekwentnie w projekcie komisyi, mianowicie w tym postanowieniu, wedle którego c. k. władze i urzędy administracyjne krajowe mają korespondować między sobą po polsku, a władzami wojskowemi mają co do języka stosować się do życzenia tych władz.

Otóż w tym wyjątku upatruję niepotrzebne od dalenie się od zasady. Jak ja nie mogę nikomu mego-języka narzucać, tak też nikt nie ma prawa takowy mnie narzucać. My nie dajemy ustawy dla władz wojskowych, nie przepisujemy im, jak mają pisać, jak z nami mają korespondować, ale stanowimy o języku, którego mają używać nasze władze i urzędy krajowe. Mamy tedy prawo stanowienia, że w korespondencyach ze wszelkiemi władzami urzędowym językiem jest język polski i nie widze tu najmniejszej potrzeby robienia wyjątków. Władze i urzęda wojskowe dzielą się na władze tak zwane stałe to jest ciągle w kraju urzędujące i przechodzące; dostałych władz wojskowych liczymy: Jeneralną komendę, komendy placu, komendy szpitalowe, Werbbezyrk i t.d. owe władze, które ciągle zostają w kraju które urzędują w kraju, i w ciągłej zostają styczności z krajem i z krajowcami powinny umieć język krajowy przynajmniej o tyle, ażeby zrozumieć mogły, co im się napisze w języku krajowym. Inaczej rzecz się ma z władzami wojskowemi tylko przechodzącemi, nie stałemi; do takowych odezwać się wypada w języku niemieckim. Lecz są to wypadki nie liczne, i tak rzadkie, że nie warto stanowić dla nich wyjątków W takich razach sam takt i grzeczność nauczają nasze władze krajowe jak sobie postąpić w korespondency z takiemi władzami. Zresztą nie jest mi jasno, jak się to ma przeprowadzić, ażeby się stosować do życzeń władz wojskowych pod względem językowym. W jakimże języku ma być napisanem owe pierwsze zapytanie do władz wojskowych co do wynurzenia życzeń o języku, w którym ma być z niemi prowadzoną korespoudencya? — Można mi tu poczynić zarzut, że jeżeli się za daleko posuniemy może nie otrzymamy sankcyi tych praw. Ja się tego nie obawiam, raz dla tego, że dla utylitarności nie poświęcam nigdy zasady a powtóre, że będzie to wskazówką, jak daleko nasze, życzenia są i będą uznawane i szanowane. Dla tego nie mam czego obawiać się tego zarzutu, że ustawa nie otrzyma sankcyi, i zastrzegam sobie przy specyalnej debacie postawienia w tym duchu poprawki. (Brawo).

Marszałek. Poseł Tyszkowski ma głos (milczenie). Czy nie ma posła Tyszkowskiego?

Głosy. Jest, jest.

Poseł Tyszkowski Ja nie będę, panowie, wdawać się w wywody historyczne; powiem poprostu: postępujmy sprawiedliwie, bo skoro Rusini są, to należą im się prawa. Oni żądają tego, czego my sami jeszcze nie mamy. Podług tego, jak ja się na tę rzecz zapatruję, trudno ażebyśmy nie wiedzieli, jakie są ich żądania, kiedy rząd już tak dobry i delikatny, że je uznaje, zresztą każdy rząd szanuje opinię kraju a skoro tu będzie rozdwojenie, to ani Rusini ani my nic niedostaniemy. Więc moją byłoby myślą, aby im to przyznać, co my dla siebie uzyskać pragniemy, bo przyznać potrzeba, że sami nie mamy tego, czego im przyznać nie chcemy, więc właściwie nic nie mamy jeszcze do przyznania. (Brawo). Wreszcie narodowi, któren jest słaby. i niema w sobie sił żywotnych, nic mu nieszkodzi przyznawać, bo on jak dziecko pobawi się tą rzeczą, i rzuci potem w kąt zaś takiemu narodowi, w którym jest siła żywotna, nic nie pomoże nawet nieprzyznawanie jego praw. bo ich nikt nie jest w stanie przytłumić. Tak na tę kwestyę ja się zapatruję, i pragnę równie naszego jak i ich zadowolnienia. (Brawo)

Marszałek. Poseł Sapieha ma głos.

Poseł Książę Adam Sapieha. Zastrzegam się przedewszystkiem przeciw zdaniu wypowiedzianemu tu przez poprzedniego mowcę, jakoby naród nasz niemiał sił żywotnych.

W sprawozdaniu komisyi wysadzonej do wniosku wydziału o języku urzędowym, dostrzegam zmiany nazwy języka ruskiego na małoruski. — Nie pojmuję dla czego mamy się tu stawiać jako jakaś władza uprawniona do nadawania nowych nazw i tytułów, narodom, lub ich częściom, — naszem powołaniem jest stanowić prawa dla narodowości, i plemion istniejących — Prawa do tego nie mamy, niewiem także, czy krok ten uważać by można za zbyt polityczny.

Już poseł Kowalski powiedział, — że kto przypuszcza nazwy małoruski, musi przypuszczać i wielkoruski — a jeżeli ten jest naprawdę wielkim, który chce się nazywać Ruskim — to pchamy Rusinów w jego objęcia, nadając im miano mało-rusinów.

Zawsze twierdziliśmy, że Moskal i Rusin to dwoje — a dziś chcemy obalić to twierdzenie, nazywając Rusinów jakąś częścią jakiejś całości.

Że Moskal uznał za stosowne nazwać się ich mianem, to niedowodzi, żeby Rusini mieli się zrzec

swego nazwiska, i żeby raczej nie mieli protestować przeciw nadużywaniu ich nazwy — Gdyby n. p. ktoś przywłaszczył sobie moje nazwisko, to czyliż miałbym zrzec się go i przybrać inne, czyli nie winienem raczej zaprzeczyć tamtemu prawa do przywłaszczenia cudzej własności.

Muszę tu także podnieść mowę posła Skrzyńskiego, i wyznaję że mnie dziwi dla czego p. Skrzyński Rusinów posyła po tłumaczenie ich języka do Petersburga i Moskwy. — Zaprzeczyć trudno, że była i jest u nas frakcya, która ciągnie ku Moskwie, — ale to nie daje nam prawa do posądzania całej Rusi o moskalofilizm. — Czyż dla tego, że między nami znajdzie się ktoś, który więcej jest Moskalem albo Niemcem, jak Polakiem, miałby ktokolwiek prawo, robić z tego zarzut całemu narodowi.

Ci z panów którzy znają Ruś nietylko tutejszą ale i pod panowaniem Moskiewskiem, zgodzą się na to, że tak jak w innych narodach, tak i tam, znajdują się rozmaite partye — ale zgodzą się i na to, że nietylko samych moskalofilów między Rusią znajdzie, że owszem większość Rusinów jest Rusinami, a nie Moskalami — że zatem nie mamy prawa zarzucać ogółowi Rusi, jakoby ciągnęła do Petersburga lub Moskwy. — Że my Polacy na stawianiu takiego zarzutu nie mamy do zyskania nic, dowodzić ani twierdzić nie potrzebuję.

Posłowie Pietruszewicz i Kowalski narzekali, że język ich nie dość jest uwzględniony, i ze nie jest równo uprawnionym z językiem polskim w projekcie komisyi. — Tu wyznać muszę, iż jestem zupełnie za zdaniem komisyi — pozwolę sobie przypomnieć im, że nie bardzo dawno temu, jak zrzekali się zupełnie języka ruskiego na korzyść języka niemieckiego, że zaś dzisiaj od nich żąda się zrzeknięcia się po części tylko języka ruskiego — na korzyść języka polskiego, języka, który nie jest tak obcym, a w każdym razie nie jest wrogim ich językowi, jak język niemiecki — Przedewszystkiem na świecie konsekwencya. — Nie będę tu cytował nazwisk, ale przypomnijcie sobie Panowie, jak się zachowywali wasi reprezentanci na Radzie Państwa w Wiedniu. — Łączyli się z Niemcami, szli ręka w rękę z tą partyą, która tak nas jak i ich bo wszystkich Sławian gnębić i tępić chce, z partyą, która pod płaszczem liberalizmu, a z dewizą niesienia błogosławionej oświaty niemieckiej ku wschodowi, tak nam jak im narzuca język i prawa niemieckie.

Tam oni nie protestowali, tam nie widziano ich w opozycyi przeciw tak niesłychanemu wdzieraniu się w prawa Rusi.

Owszem szli z nimi przeciwko nam, którzy ich i swoich praw broniliśmy, i należeli do najskrajniejszych przyjacioł tych cywilizatorów niemieckich. — Jeżeli tam umieliście Rusini robić tak wielkie koncesye, to tem łatwiej wam będzie przyjąć warunki przez nas postawione, bo to nie Niemcy, chcący was połknąć, ale bracia, i tego samego pochodzenia co wy; przyznając waszemu językowi wszystkie prawa możliwe, żądają tylko tego, co koniecznem jest dla ułatwienia, i uproszenia zarządu kraju. — Wasz język rozwijajcie, waszego języka używajcie, ale językiem urzędowym może być jeden tylko język — a językiem tym może być ten tylko, którym większość cywilizowana kraju mówi, i który jest wykształceńszy, a który zresztą każden Rusin rozumie.

Powiadacie nam: „i my mamy także naszą terminologię sławiańską, my mamy wyrazów dosyć." —

Najlepszym dowodem, że tak nie jest, przeszłość wasza; w tym Sejmie w pierwszych latach kiedyście chcieli dowieść, że na wyrazach wam nie brak, pożyczaliście ich u Moskali, a żeście ich pożyczali, że to nie były wyrazy ruskie znane ludowi ruskiemu, już to samo wykazuje, że tu obecni posłowie włościanie, nie zawsze wasze mowy rozumieli. — Ja sam słyszałem jednego z waszych włościan utrzymującego że „lipsze rozumiju panow, jak tych, kotoryji howoriat po moskowski." — Wybyście chcieli utrzymywać że macie język wykształcony że język ruski jest sposobny do wszelkiego publicznego użycia, a jednakowoż musicie przyznać, że tak nie jest, kiedy gdy wam wyrazów zabraknie, to musicie ich pożyczać u Moskali. (brawo i oklaski).

M a r s z a ł e k. Poseł Tyszkowski ma głos.

Poseł T y s z k o w s k i. Zdaje się, że niebyłem zrozumiany przez poprzedniego mowcę, który twierdził jakobym ja powiedział, że naród nasz niema żywotnych sił; tak nie jest — ja tylko powiedziałem, że jeżeli zrobimy ustępstwa ruskiemu narodowi, to jeżeli on niebędzie miał sam w sobie sił żywotnich, wtedy mu się to na nic nieprzyda, i dlatego sądziłem że niepowinniśmy odmawiać Rusinom praw, i w tym duchu moją myśl wypowiedziałem (brawo).

M a r s z a ł e k. Ksiądz Pietrusiewicz ma głos.

Ks. P i e t r u s i e w i c z. Ja choczu isprawety sia osobenno z zamiszczaniem posła Skrzyńskoho, kotoryj skazał jakobym ja izrek szczo na uniwersytetu Lwowskim prepodawano na fukulteli bohosłowskim w ruskim jazyci aż do 1805. hoda. Ja toho neotwerszczował tylko skazałjem szczo na filozoficzewskim fakulteli prepodawano w ruskim jazyci, i bilsze ja niczoho ja neskazał.

Poseł S m o l k a. Ja wnoszę ażeby zamknąć dyskusyę.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce wstać. (Większość wstaje).

Poseł Skrzyński. Ja przedtém prosiłem o głos.

Marszałek. Jest większość za zamknięciem, więc dyskusya zamknięta. Do głosu są zapisani jesze: pp. Skrzyński i Kowalski.

Poseł Chrzanowski. I ja się zapisałem do głosu:

Marszałek. Szanownego posła podano mi jako zapisującego się do specyalnej rozprawy.

Poseł Chrzanowski. Nie, ja się zapisałem i do ogólnej.

Marszałek Poseł Skrzyński ma głos.

Poseł Skrzyński. Bardzo mnie to cieszy, że przemowa moja mogła posłużyć za dogodny temat do pięknej mowy księcia Adama Sapiehy.

Ale kiedy już na swoją nutę moją piosnkę odspiewał, to trzeba było, iżby ją był odspiewał nie na fałszywą nutę.

Ja nie mogłem i chciałem nikogo odsyłać do Petersburga i Moskwy, a tem mniej braci moich Rusinów, słowem nikogo tam nie odsyłałbym nawet Niemców, bo nie jestem tak srogi; ja tylko po prostu powiedziałem, iż ten język, którego się pewna cześć Rusinów dzisiaj uporczywie domaga, prędzej będzie zrozumianym w Petersburgu i Moskwie, niżeli u nas, i że wedle tam dzisiaj przeżeganej zasady i interpretacyi -- uprawnienie tego języka, tak na naszą szkodę jak i prawdziwych Rusinów, dać może nowe podstawy do wniosków, tem zgubniejszych, iż opartych na referatach urzędowych.

Tem powiedzeniem zdaje mi się nikogo jeszcze do Petersburga i do Moskwy nie odesłałem, lecz owszem tylko przestrzegałem ich przed tą ostatecznością, by tam przypadkiem i niechcący nie zaszli. (Oklaski i wesołość w Izbie).

Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Hospodyn poseł Skrzyński skazał nam szczo jazyk nasz ne jest szcze dostatoczno obrazowany i szczo musyt sia zapozyczaty u druhich jazykiw bo ne majet swoich technicznych wyraziw — odnakož tak ne jest; szczo wsi znajem i ja dlatoho nechoczu braty na sobe tu zadaczu aby toje tu dokazowaty, dosyt szczo win suszczetwajet i obrazujet sia ne od nioi, i my wsi Rusyny rozumujemo jeho dobre a nawet i hospodyn Skrzyński, chotiaj utrymuje, szczo ne rozumijet naszoho ruskoho jazyka — to odnakož na naszi besidy odpowidaje — otže wydzu, že tołmacziw nam tu ne potreba. A jesły p. Skrzyński pokłykujesia na Flamandczykiw, to wydyt sia meni, szczo toy prymir do nas ne dašt sia nikoły zastosowaty — bo u nas jazyk nasz jest światoje sokrowyszcze tysiaczlitnoje, kotoroho my w niczyju połzu zreczysia nechoczem.

Ktože chocze byty Flamanczykom, tomu ne wzboroniajem; myže w jeho slidy ne wstupym — bo nam nasze prypadaje do rozumu i do sercia.

Hospodyn Skrzyński obawlajet sia dalsze szczo czerez zawedenije ruskoho jazyka wyrostut nowii pereszkody w rozwoju naszoj Hałyczyzny. Muszu zamityty, szczo jesły sprawazdanyje tu komisyjeju nam przedłoženoje, howoryt o jakemś jazyci małoruskim, tohdy budyt mnohi pereszkody w dopołnenya projektowanoj ustawy — bo my ne znajemo szcze jazyka małoruskoho tylko ruski takim obrazom uriadnyk bude prynužden zastanowlaty sia czy toj jazyk małoruski, czy win maje uriadowaty po ruski — takomu woprosowy trudno bude zaradyty i w toj czas ne bude win mohł dobre swoji obowiazki, jaki na nioho nyniszna ustawa wkładaje, z tojeju ustawoju pohodyty — i skinczytsia ciła sprawa na czystoj teoryi bo uriadnyk koždyi chotjaj ne pozwanyju swomn peretworytsia w pustoho filologa. Kniaź Sapiha zakinuł nam, szczo my sia zrekły ruskoho jazyka na koryst nimeckoho. Toho ja ne znaju i nikohda ja ne wydał i ne czuwał o takiem sobytiu, chotiaj diłobytye historyczeskoje naszoho kraju i narodu dobre znaju, takoho odstupstwa od praw naszych nikohda ne zdiłałyśmo nito na koryst jazyka nimeckoho ni polskoho. Inym jest wopros: czy jazyk nimecki ma je tu swoje jaki historyczeskii prawa — ja odnakož ne choczu boronyty jazyka nimieckoho — toho namirenija ja ne trebuju maty, bo tu jest pan komisar prawotelstwenny — jako zastupnik wysokoho prawotylstwa to win podojme toju oboronu. (wesołość) a ja nawet do toho ne przywłaszczaju sobi prawa, chotiy z druhoj storony ja dołžen nazwaty pohład p. Zyblikiewicza, kotory skazał, szczo jazyk nimecki w Hałycyi neprawno suszczestwuje, mylnym — bo także ja w jazyci nimeckym uryduju, a to po toj pryczyni, szczo na toje sut położytelny zakony i czerez toj jazyk uderžujetsia konecznaja swiaź z sredotocznymi Włastiami w Widny.

Meni chodyt peredowsim o dokazanie o suszczetwujuszczych prawach jazyka ruskoho do połnoj równouprawnosty z polskim jazykom w sudi i administracyi. Toho jemu odmowyty ne možna, nikto do toho ne maje prawa. Potomu jeszcze maju jedno zamityty; kniaź Sapiha skazał: szczo my sami meždu soboju ne rozumijemo sia — ałe ja pozwolu sobi zapytaty sia: czy od perwoho czytania koždy z was panowe po polski rozumije i moi panowe stara to prawda:

szczo koły Polak choczet cwitucznym słowom i wyższym stylom (jak to kazał) krasno howoryty, to ne kożdyj Polak jeho zrozumije. (Śmiech w sali). I polskij jazyk ne od razu wyrobył sobi technyczni wyrazy a z druhoj storony i ruskij ne maje takoho braku tych technycznych wyrazów — aby ne mohł do wsiakoho uriadowania były użytym. Posidaje on ich dosyt, ale ne poryczanych, jak to choczete kazaty — bo i wasz jazyk maje taki wyrazy, kotorych ne kożdy zrozumije, szczo i ne dywno, bo nikto ne posidaje naraz takuju widomost swoho jazyka, szczoby ne trebował jeho uczyty sia i toyże usowerzaty abo, szczoby wże ho sam od sebe umił. Takoho szcze daru ducha światoho my neudostoitynia: szczoby z nas kto znał jazyka neuczywszysia takoż. Protoje obstaju przy wnesenijach naszych, bo ne wydzu aby storona protywna mene perekonała.

Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy. Przy ogólnej rozprawie mam obowiązek przedstawić W. Izbie zapatrywanie się Rządu na będące na porządku dziennym wnioski do ustaw o używaniu języków w c. k. Urzędach i sądach. Rząd mimo najszczerszej chęci uczynienia zadość życzeniom W. Izby co do używania języków w urzędach i sądach tutejszokrajowych, musi rozróżnić w tym względzie postanowienia, o ile te dotyczą styczności tych urzędów ze stronami, od postanowień tyczących się ich wewnętznej służby. Postanowienia w tym ostatnim względzie nie zdają się w ogóle stanowić przedmiotu ustawodawstwa w myśl §. 11. 12. ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, tak jak i pod innemi względami unormowanie wewnętrznej służby c. k. Urzędów i Sądów nie na drodze ustawodawczej się odbywa.

Marszałek. Pan Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Słysząc żale przez księdza Pietrusiewicz i p. Kowalskiego wygłoszone, zdawałoby się, że komisya w swoim projekcie językowi ruskiemu wielką wyrządziła krzywdę i że te krzywdy są ogromnej doniosłości.

Na przykład myślałby kto, że niewolno w języku ruskim podawań prośb swoich do sądów i urzędów; — tak mianowicie mógłby mniemani lud wiejski, gdyby uwierzył wywodom poprzednich mowców. Myślałby ktoś także, że mu niewolno będzie w urzędzie, sądzie swoje życzenie po rusku wypowiedzić, lub coś w ruskim języku do protokołu podać; myślałby ktoś, że przedstawiwszy swoje życzenia w ruskim języku u władzy jakiej lub w sądzie, nie otrzyma na to odpowiedzi w ruskim języku. Słowem strach ogarnia o język ruski słysząc wywody szanownych moich poprzedników i ich kolegów. Tak jednakże nie jest. Podług projektu naszego wolno każdemu używać języka ruskiego ile mu się podoba, i gdzie mu się podoba — co więcej, nie tylko wolno, do wszystkich władz i sądów wszystkie podania wnosić, w języku ruskim, ale nadto sąd i urząd na podanie ruskie, musi w ruskim odpowiedzieć języku.

Utrzymują ci mowcy, że komisya gwałci zasady równouprawnienia. Ależ moi panowie, komisya w swym projekcie przestrzegała zasady równouprawnienia, kiedy każdy ma wszelką swobodę i prawo swoim językiem w obec władz i sądów przemawiać, i kiedy te władzy i sądy są obowiązane w tymże samym języku ma odpowiedzić.

Czyż niema tu równouprawnienia, pytam się? Ale ci panowie chcą równouprawnienie jeszcze dalej posuwać chcą oni aby język ruski zarówno z polskim był takie i w służbie wewnętrznej przez władze używany. W tej mierze rozróżnić należy równouprawnienie od równej kwalifikacyi. Równouprawnieni jesteśmy wszyscy, ten nie wszyscy mamy do wszystkiego równą kwalifikacyę. Zachodzi więc pytanie, czy wszyscy urzędnicy mają równą kwalifikacyę do urzędowania w języku ruskim co i w polskim, a powtóre, czy język ruski kwalifikuje się do urzędowania tak samo jak język polski. Co do pierwszego jeden z mowców poprzednio po stronie przeciwnej wskazał na siebie, na swoją osobistości, i powiedział nam, iż z własnego swojego doświadcz nia wie, że można urzędować wcale dobrze w języku ruskim, i że można napisać w tym języku referat; ale pytam się panów, czyż wszyscy sędziowie są w tem szczęśliwem położeniu, co szanowny mowca, który pragnął pierwotnie poświęcić się stanowi duchownemu miał sposobność na teologii nauczyć się po rusku; bo wsakżeż nie wszyscy mieli zamiar, pierwotnie kształcić się na księży, więc i nie mieli sposobności jako klerycy uauczenia się na teologii ruskiego języka, którego dla zasady równouprawnienia mogliby z równą dogodnością jako sędziowie używać. Równouprawnienie więc a równa kwalifikacya, to nie wszystko jedno. Jeżelibyśmy chcieli posunąć równouprawnienie do tego stopnia, żeby władze nie tylko w stosunkach ze stronami ale także i między sobą lub w swej wewnętrznej manipulacyi, używały języka ruskiego, pytam się czy byłoby to do przeprowadzenia? Postawię panom praktyczny przykład. Oto każda władza, każdy urząd, mają obowiązek korespondowania między sobą w języku polskim; jakże tu wykonać równouprawnienie? Czyż władze miałyby w obu razem językach po po polsku i po rusku korespondować? Ciekaw jestem także, jak równouprawnienie przeprowadzin w służbie wewnętrznej i w manipulacyi?

Czyż chcecie panowie, aby na referatach i protokołach pisano po jednej stronie po polsku a po drugiej po rusku? Czy książki mają być w obu językach prowadzone? Czyż nie byłoby to naigrawaniem się? Czyż takie przepisy nie byłyby naigrawaniem się z administracyi i sprawiedliwości? Urzędowanie takie byłoby niepotrzebnem mitrężeniem czasu, marnowaniem pieniędzy, a zatem krzywdą dla dobra ogólnego. Równouprawnienie a równa kwalifikacya to nie wszystko jedno, zachodzi więc pytanie, czy język ruski kwalifikuje się do wewnętrznej służby w urzędach. Otóż jest faktem ubolewania godnym, że od dawnych już czasów jest w zupełnem zaniedbaniu. Od wieku 16 upada on w urzędach, w szkołach i w życiu towarzyskim, a upadek ten nie jest bynajmniej winą Rzeczypospolitej polskiej, jak to często głoszono. W wieku 16 duch ludzki w rozwoju swoim nie doszedł był jeszcze do świadomości narodowości, jaką dziś posiadamy; mówić więc o ucisku narodowości w owym czasie jest popełniać anochronizm. Również nie podobna mówić o ucisku języka w owych czasach, były to bowiem czasy, w których dzisiejsze języki dopiero się tworzyły, a dość powiedzieć, że dopiero w wieku 16 Luter i Melanchton tworzyli dzisiejszy język niemiecki, jak Rej i Kochanowski język polski. Owe czasy znały ucisk socyalny, polityczny, religijny, lecz ucisku narodowego nie znały i znać nie mogły. Jeżeli przeto język ruski w dawnych już czasach poszedł w zaniedbanie, to nie dla tego, jak wam się zdaje, że język ruski uciskano.

(Głosy: To ne howoreno). Mówiono o ucisku języka, przypomnim sobie przecie, że ks. Pietruszewicz powiedział, że ruski język poniżono, że go upośledzono; musiałem więc odeprzeć ten zarzut. W miarę jak język ruski ustępował jeżeli nie upadał, rozwijał się i kształcił język polski, a to nie przez fawor dla jednego na niekorzyść drugiego; ten sam duch czasu wytworzył język. Po tyloletnim rozwoju jednego a zaniedbaniu drugiego mogąż oba języki mieć równą kwalifikacyę? W Galicyi od lat 90 dopiero poszedł język polski w poniewierkę, a proszę pomyśleć, ile to chociaż krótkie zaniedbanie sprawia nam trudności, a cóżby się z nim było u nas stało, gdyby Warszawa, Kraków i inne części Polski nie były go podtrzymywały i kształciły? Przez jakiekolwiek nieszczęścia przechodziliśmy, to jednak po upadku naszym przez ośm lat tylko, to jest od roku 1854. do 1862. nie mieliśmy nigdzie uniwersytetu polskiego, zresztą ni tu lub owdzie istniał uniwersytet polski, na którym pielęgnowano język polski. Pomimo to 90letnie zaniedbanie go w Galicyi sprawiło, że w kwestyi językowej mamy wiele trudności do pokonania. Cóż dopiero mówić o języku ruskim, który nigdy nie miał Uniwersytetu, który nie miał szkół średnich, nie żył w literaturze, w nauce, a nawet nie było go w towarzyskiem życiu? Bo i ks. Pietruszewicz i pan Kowalski niechaj sami przyznają, iż od niedawna dopiero w stosunkach towarzyskich używają języka ruskiego. Język taki więc nie kwalifikuje się do urzędu, i nie może być narzuconym władzom i urzędom. Nie wiem, jak rzeczywiście takie pragnienie nazwać, nie może ono ztąd pochodzić, aby ludowi zadość uczynić, bo lud nasz przez wiekowe używanie języka polskiego i swoje tradycye rozumie go dokładniej i lepiej, jak ten, który dopiero nowo tworzyć chcecie, a tworząc go sami nie wiecie, w jakim kierunku i na jakich podstawach go wyrabiać.

Nie pojmuję przeto, dla czego Książe Sapieha tak bardzo zżyma się na nazwę języka małoruskiego. Na wstępie wytłumaczyłem, dla czego komisya użyła tej nazwy. Oto dla tego, iż w łonie samej komisyi ze strony bardzo kompetentnej utrzymywano, iż istnieje ogólny jakiś język ruski, którego język naszego ludu jest tylko narzeczem. I niestety, nikt w Izbie z tej strony tego nie odparł, nikt twierdzenia owego nie zaprzeczył.

(Głosy. Kowalski odparł). Tak, pan Kowalski żalił się, że narodowi ruskiemu chcemy nadać nowe nazwisko, czego nie zamierzaliśmy bynajmniej, lecz w jakim stosunku stoi naszego ludu język do owego ogólnego ruskiego języka, czy jest językiem samodzielnym, czy też narzeczem tylko jakiegoś ogólnego języka ruskiego, o tem nie było mowy; nikt się nie wyparł ogólnego ruskiego języka, nikt nie przyznał samodzielności naszemu językowi ruskiemu.

Otóż ta różnica w zdaniach, ta walka, czy język w mowie będący jest samodzielnym czy też narzeczem tylko, dowodzi dostatecznie, że język ten za mało jest wyrobiony, aby się kwalikował na język urzędowy. Już Książe Sapieha wspomniał i dostatecznie wykazał, że wielka liczba wyrazów jest w nim obcych. Pożyczacie je wnet z cerkiewnego czyli starobułgarskiego, wnet z rosyjskiego, czyli ogólnego ruskiego, nawet o formy języka opieracie się jeszcze; w jakimże położeniu znalazby się urzędnik w obec takiego języka? Dopokąd niewytworzy swe formy, niewyrobi się literatura i nauka, dopóki kodeksa w tym języku pisane nie będą potąd urzędować o nim niepodobna.

Podniesiono tutaj, że kwestya językowa nie jest kwestyą galicyjską, że ona jest kwestyą polską interesującą całą Polskę. W tym punkcie ma ksiądz Pietrusiewicz słuszność, lecz temi właśnie zasadami kierowała się komisya. Wiemy, że Rosya nie uznawała jak też i dziś jeszcze nie uznaję szczepu ruskiego, tego szczepu, który Galicyę zamieszkuje. Odrębności jego Rosya niezna. Dość przypomnieć, że

wszystkie plemiona słowiańskie znalazły umieszczenie na wystawie etnograficznej, jako plemiona samodzielne, tylko jeden ten szczep ruski nie znalazł samodzielnego dla siebie miejsca, lecz utonąć musiał w tak zwanym ogólnym narodzie ruskim. Nie zawsze poczytywała Rosya ruski nasz lud za jeden i ten sam z rosyjskim, a język jego za narzecze rosyjskiego, lecz w tem jest konsekwentny zawsze, że mu odmawia odrębności. Do roku 1840. szczep ten nie był zdaniem Rosyi szczepem rosyjskim, lecz szczepem polskim, a język jego, nie był w Rosyi poczytywany za narzecze ruskie, ale za narzecze polskie, jakoż aż do roku 1840. w zabranych krajach na Litwie, Ukrainie, Podolu i Wołyniu nie znano innego języka, jak tylko język polski, i język ten był w szkołach w rządzie i w każdym urzędzie i sądzie, słowem wszędzie wyłącznie dominującym, bo Rosya poczytywała szczep ruski i jego język za narzecze polskie. Dziś zmieniło się w Rosyi zdanie o tyle, że lud nasz ruski poczytują tam za jeden i ten sam z rosyjskim, a język jego za narzecze rosyjskiego, zawsze atoli dziś jak przedtem odmawiają mu samodzielności i odrębności Z tego powodu kwestya języka ruskiego w Galicyi ma znaczenie polityczne wielkiej doniosłości, i w tym punkcie zgadzam się z księdzem Pietrusiewiczem. Lecz komisya nie przepomniała strony politycznej tej kwestyi i wyłącznie prawie nią się powodowała. Wszakże język ruski w dzisiejszym stanie nie kwalifikuje się, jak wyżej wykazałem, do urzędów, jeżeli jednak komisya pomimo to nadaje mu tak obszerne pole, to tylko z powodów politycznych, to jest dla nadania mu charakteru samodzielności, a żałuję bardzo, że nikt z stej strony tej samodzielności mu nie przyznał.

Na usprawiedliwienie projektu komisyi muszę zresztą powiedzieć, że w kwestyi języka ruskiego poszliśmy za analogją jaką Sejm dla siebie w swoim domu postanowił. Podług uchwały Sejmu z roku 1866. wnioski czynione być mogą po polsku lub po rusku, nasze rozprawy są polskie, lub ruskie, drugie czytanie polskie, przedłożenia polskie. Przy trzeciem czytaniu każdy ma prawo żądać, ażeby ustawę czytano po rusku.

Tak samo postępować winny podług projektu komisyi, władze i sądy. Władza musi na podanie ruskie wydać pismo po rusku, nadto wyroki na żądanie także w tym języku, a ponieważ panowie wszyscy za oną uchwałą Sejmu jak jeden mąż wotowaliście, komisya zaś w projekcie swoim analogicznie postąpiła, przeto zarzutu niesprawiedliwości pojąć nie mogę.

Pan Kowalski podniósł w swoim drugim przemówieniu, że nie przypomina sobie, ażeby kiedykolwiek zrzekał się języka ruskiego na korzyść niemieckiego. Nie wyrzekał on się wprawdzie tego z całą otwartością i bezpośrednio, ale wyrzeka się pośrednio, co zaraz udowodnię. Wszak dziś jeżeli uchwalimy ustawy, o których mowa, język ruski otrzyma wielkie pole do rozwoju, bo wielkie prawa będzie miał sobie nadane. Panowie jednak postawiliście przejście do porządku dziennego, chcecie przeto ażeby ustawa upadła, cóż ztąd wynikłoby? Oto język niemiecki będzie dominującym jak dotąd, a język ruski pozostanie na łasce niemieckiego, i nie jestże to wyrzekaniem się języka ruskiego na korzyść języka niemieckiego? Jest to ciosem nietylko dla języka ruskiego, ale nawet większym jeszcze dla języka polskiego.

Przystępuję teraz do kwestyi kompetencyi Sejmu podniesionej z dwóch stron. Z jednej strony pan Kowalski jak najsilniej staje w obronie autonomii Sejmu, z drugiej strony pan komisarz rządowy powołując się na §. 11 i 12. konstytucyi grudniowej utrzymywał, że mogłoby do kompetencyi Sejmu należeć unormowanie języka w stycznościach ze stronami, nigdy zaś w wewnętrznej służbie urzędowej. §. 11 nic nie mówi o języku, on mówi o wszelkich innego rodzaju sprawach, które należą do Rady Państwa, ale o językach nic nie wspomina. Kwestya więc językowa skoro nie jest w §. 11 konstytucyi dla Rady Państwa zastrzeżona, należy do Sejmu, i należy doń jako całość czy to w szkole czy w sądzie, czy w urzędzie, i to tak wewnątrz jak zewnątrz. Dzisiaj kwestya ta sporną być nawet nie może. Ona jest już dawno rozstrzygnioną. Wszak Sejm 1866 r. uchwalił język wykładowy w szkołach średnich, ustawa ta otrzymała sankcyę i jest wykonaną, zkąd wynika, że Sejm ma władzę i prawo wydawania ustaw o języku. Wprawdzie grudniowe ustawy zasadnicze są nowe, lecz te nie tylko nie ścieśniały autonomii sejmów, lecz przeciwnie one je rozszerzały, jak to nawet z ust pana Namiestnika przy otwarciu Sejmu słyszeliśmy. Zkądże dziś kiedy już raz mamy precedens i prejudykat nie tylko w Sejmie galicyjskim ale i w Sejmie czeskim, wątpliwość względem kompetencyi. Różnicy co do służby wewnętrznej i zewnętrznej nie mogę dopuścić, bo język urzędowy jest całością, a nadto jak p. Kowalski słusznie zauważał, każdy naród ma prawo, język swój i w urzędowaniu także rozwijać.

Pozostało mi jeszcze odpowiedzieć na zarzuty p. Hönigsmanna. Chce on, aby postawiono na czele, że język polski jest językiem urzędowym. Ponieważ jednak tak w tenorze jak i w całem przeprowadzeniu ustawy język polski nie jest wyłącznie urzędowym, lecz ruski pod wielu względami stawiamy z nim

na równi, zdawałoby mi się, że byłoby niekonsekwencyą stawiać na czele zasadę, która nie jest przeprowadzoną, wyjąwszy, że p. Hönigsmann chciałby, aby język ruski był z ustawy wykluczony. Tego zaś uczynić nie można.

Co do dalszego zarzutu, że robimy wyjątek co do władz wojskowych, pochodzi to ztąd, że Sejm niema prawa władzom wojskowym nakazywać, w jakim języku one mają pisać i podania odbierać. Odstąpiliśmy cokolwiek od stylizacyi Wydziału krajowego, ta bowiem nakazuje władzom cywilnym używać niemieckiego języka w korespondencyi z wojskowemi, nasza zaś modyfikacya nie wyłącza języka polskiego, skoro go czyni od życzenia wojskowości zawisłym, już zaś o życzeniach tych nie jest tak trudno się dowiedzieć, jak się wydaje p. Hönigsmannowi. Gdy ustawa będzie sankcyonowaną, natenczas z jednej strony namiestnik, z drugiej prezes trybunału zapyta odpowiedniego swego przełożonego, ministra, aby objawił, w jakim języku nasze władze mają korespondować z władzami wojskowemi, a być może, że odpowiedź będzie dla polskiego języka przychylną, narzucając zaś władzom wojskowym język polski, celu byśmy nie osiągnęli, bo powtarzam raz jeszcze, że prawa do tego nie mamy.

M a r s z a ł e k. Rozprawa ogólna zamknięta. Przychodzimy do wniosku ks. Pietrusiewicza, który proszę odczytać.

Sekretarz B a r e w i c z. (Czyta wniosek po rusku)

Sekretarz P f e i f f e r. (Czyta go po polsku).

Poseł G r o c h o l s k i. Proszę o głos.

M a r s z a ł e k. P. Grocholski ma głos.

Poseł G r o c h o l s k i. Ja, oparty na zwyczaju dotychczes u nas w Sejmie uświęconym, protestuję przeciwko tłómaczeniu wniosków stawianych w języku ruskim. Nigdyśmy dotąd nie tłumaczyli. Mnie się zdaje, że lepiej, aby nigdy tłumaczenie nie było zaprowadzane, byłoby bowiem bardzo utrudnione i trzebaby polskie wnioski tłómaczyć na ruskie. (Brawo, tak jest ustanowiono.)

M a r s z a ł e k Ks. Sanguszko prosił o to.

Ks. S a n g u s z k o. Przepraszam; zapomniałem iż było tak ustanowione.

M a r s z a ł e k. Ja powinienem był na to uważać, przyznaję się do błędu. Teraz poddam pierwszą część wniosku ks. Pietruszewicza pod głosowanie, tj. aby to sprawozdanie odesłać napowrót do komisyi. (Mniejszość wstaje.) Jest mniejszość oczywista, wniosek upadł. — Teraz wniosek p. Kowalskiego, aby przejść do porządku dziennego. Kto jest za tem, zechce wstać. (Mniejszość wstaje.) Rozprawa ogólna zamknięta, przejdziemy do dyskusyi specyalnej.

Poseł ks. G u s z a l e w i c z. Proszu o hołos (gwar).

M a r s z a ł e k. Czy w kwestyi osobistej?

Poseł ks. G u s z a l e w i c z. Ja tylko choczu zajawyty od imeny moich połityczeskich prijatełej, szczo my protestujuczy protyw wsiakoj ewentualnosty riszenia w jazykowym woprosi w sudach i administracyi— w specyalnoj debati wzderżymsia od souczastia i ne budem hołosowały. (Część posłów z prawej strony opuszcza salę.)

M a r s z a ł e k. Każdemu wolno głosować lub nie. Przechodzimy do specyalnej dyskusyi.

Poseł Z y b l i k i e w i c z (czyta tytuł): „I. Ustawa dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o używaniu języków w c. k. władzach i urzędach administracyjnych, prokuratoryach Skarbu, i prokuratoryach i nadprokuratoryach Państwa.“

Nie potrzebuję powtarzać, co rozumiem pod władzami administracyjnemi z powodu, że już na wstępie przy ogólnej dyskusyi powiedziałem.

M a r s z a ł e k. Co do tytułu nikt głosu nie zabiera? Przystąpimy więc do głosowania.

Poseł C h r z a n o w s k i. Nad tytułem ustawy należy głosować na końcu, po uchwaleniu treści ustawy. (Głosy: Tak! tak!)

M a r s z a ł e k. Proszę pp. sekretary dokładnie obliczyć, czy ilość członków jest dostateczną. (Po obliczeniu.) Jest posłów 90, zatem liczba dostateczna aby głosować.

Poseł Z y b l i k i e w i c z (czyta wstęp):

„Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego, Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:“

Tytuł z tym wstępem przyjdzie pod uchwałę wtenczas, jeżeli ustawa będzie zawotowaną, bo jak nie będzie ustawa zawotowaną, nie potrzeba tytułu ani tej formułki wstępnej.

M a r s z a ł e k. Więc wprzód weźmiemy §. 1.

Sprawozdawca p. Z y b l i k i e w i c z (czyta):

„§ 1. C. k. władze i urzęda administracyjne, niemniej c. k. prokuratorye Skarbu, tudzież c. k. prokuratorye i nadprokuratorye Państwa w Królestwie Galicyi i Lodomeryi, wraz z Wielkiem Księztwem Krakowskiem, używać będą wyłącznie języka polskiego tak w wewnętrznej służbie, jako też w stycznościach z wszystkiemi niewojskowemi urzędami, władzami i sądami kraju.«

Poseł C h r z a n o w s k i. Prosiłem o głos aby do §. 1go wnieść poprawkę. Według mego zdania

w §. tym należy wyraźnie wymienić także władze bezpieczeństwa publicznego, t j. policyę i żandarmeryę, które nietylko powinny przyjmować korespondencye w języku polskim, ale same korespondować w tym języku i używać go wsłużbie wewnętrznej.

Wprawdzie sprawozdawca przedstawił, iż pod władzami administracyjnemi rozumie nie tylko same władze polityczne. Lecz uważając na poniższy §. 2. projektowanej ustawy, który stanowi pewien wyjątek dla żandarmeryi, okazuje się najwidoczniej, że projekt do władz administracyjnych nie liczy władz bezpieczeństwa.

Uważam więc poprawkę moją jako konieczną. Poprawka zasadza się na tem, aby po wyrazach „nadprokuratorye Państwa" dodane było: „władze bez. ieczeństwa publicznego jako to: policya i żandarmerya."

Poprawkę tę w następny sposób uzasadniam:

Według ustaw teraz obowiązujących, policya i żandarmerya, odbierają polecenia i rozkazy od władz politycznych i takowe powinny spełniać; a gdy te władze polityczne mają urzędować w języku polskim, więc i władze bezpieczeństwa im podporządkowane, tegoż języka w służbie wewnętrznej i w korespondencyi z władzami niewojskowemi używać powinny.

Przeciw temu mógłby kto zarzucić, że w żandarmeryi i straży policyjnej jest wojskowa organizacya i karność. Mimotego nie są to władze wojskowe, ale są, a raczej winny być władzami bezpieczeństwa publicznego.

Przypominam oświadczenie uczynione w Izbie deputowanych Rady Państwa 28. marca r. b. przez ministra bezpieczeństwa publicznego i obrony krajowej, iż żandarmerya ma być wyłączona z pod państwowego ministerstwa wojny, a przydzielona pod ministerstwo bezpieczeństwa publicznego; że to już w części nastąpiło, i jak tylko żandarmerya w krajach korony węgierskiej będzie oddzieloną od żandarmeryi przedlitawskiej, zupełnie żandarmerya przydzialoną zostanie pod rozporządzenie ministerstwa bezpieczeństwa publicznego. Jest to pierwsza zasada poprawki.

Rozporządzenia obowiązujące żandarmeryę i straż policyjną polecają, ażeby umiały język polski i w ogóle języki krajowe. Przeto niema żadnej trudności, aby mogły urzędować i korespondować z władzami innemi krajowemi w języku polskim. Mógłby kto zarzucić, iż tak w żandarmeryi jak i straży policyjnej komenda jest w języku niemieckim, a tego zmienić trudno.

Wprawdzie niewiele przeciwko temu powiedziećby można, aby komenda w żandarmeryi i straży policyjnej była w języku polskim, kiedy zapewne w obronie krajowej będzie komenda polska. Albowiem ustawa o reorganizacyi sił zbrojnych państwa i o formowaniu obron krajowych, która ma w jesieni r. b. przyjść pod obrady Rady państwa, musi opierać się na tych samych zasadach w krajach przedlitawskich, na jakich opiera się taż ustawa uchwalona już przez Sejm węgierski; gdyż według zasadniczej ustawy o sprawach wspólnych, system obrony państwa oparty być winien na jednakowych zasadach w obu połowach państwa; kiedy przeto ustawa uchwalona w sejmie węgierskim, język krajowy zaprowadza w komendzie obrony krajowej, taż sama zasada rozciągniętą być winna, i zapewne będzie na kraje przedlitawskie. Jednakowoż obawiając się, aby przepis zaprowadzający komendę polską w żandarmeryi i straży policyjnej nie był przeszkodą do sankcyonowania projektowanej nam teraz ustawy o języku urzędowym w wewnętrznych czynnościach władz, wniosę drugą poprawkę do §. 2. aby komenda w żandarmeryi pozostała w języku niemieckim, chociaż język polski zaprowadzony będzie w wewnętrznej służbie władz bezpieczenstwa publicznego, do czego dąży poprawka moja do §. 1go.

Pan Komisarz rządowy podał w wątpliwość kompetencyę Sejmu, czy może stanowić o języku w wewnętrznej służbie władz. Już p. sprawozdawca zbił ten zarzut gruntownie. Lecz jeszcze przyłączę ważny dowód na odparcie twierdzenia, jakoby Sejm niemiał prawa stanowić w jakim języku urzędować mają władze w kraju. Pan Komisarz rządowy powołał się na §. 11. ustawy zasadniczej o reprezentacyi Państwa, który wskazuje co należy do kompetencyi Rady Państwa. Otóż właśnie ten powołany paragraf ustawy konstytucyjnej, łącznie z następnym 12. §., orzekają jak najwyraźniej przeciw twierdzeoiu p. Komisarza rządowego. W §. 11. wymienione są wszystkie przedmioty ustawodawstwa należące do zakresu działania Rady Państwa; a §. 12. stanowi, że wszystkie inne przedmioty ustawodawstwa niewymienione wyraźnie w §. 11. należą do zakresu działania Sejmów. Ponieważ zaś §. 11. nie orzekł bynajmniej, aby stanowienie, w jakim języku urzędować winny władze administracyjne, sądowe i skarbowe, należało do zakresu działania Rady Państwa; przeto na mocy §. 12. należy to do zakresu działania Sejmów krajowych. Pod tym względem litera prawa jest wyraźna i niewątpliwa. Gdyby jednak była jakakolwiek wątpliwość, odwołałbym się do tłómaczenia samego ustawodawcy. Gdy w Radzie Państwa roztrząsano i stanowiono §§. 11. i 12. nowej konstytucyi, poczytywano to za wielkie ustępstwo dla autonomii krajów, że nowa konstytucya rozdzielając zakres działania Ra-

dy Państwa od zakresu działania Sejmów krajowych, trzymała się tegoż samego porządku co dyplom październikowy, to jest, wymieniła wszystkie przedmioty należące do atrybucyi Rady Państwa, przyznając wszystkie inne niewymienione ustawodawstwu sejmowemu. Jak skoro Rada Państwa nie ma prawa stanowić o języku urzędowym, przeto Sejm krajowy posiada to prawo

Takie uzasadnienie kompetencyi Sejmu odnoszę nietylko do mojej poprawki, ale do wszystkich artykułów projektowanej ustawy. Sejm ma prawo postanowić, jakiego języka tak w służbie wewnętrznej, jak w korespondencyi z innemi urzędami i stronami używać winny władze w kraju.

Marszałek. Proszę o tę poprawkę.

Poseł Chrzanowski. Chcę sobie jeszcze zastrzedz, iż jeżeli moja pierwsza poprawka będzie przyjęta, odpowiednią poprawkę wnieść muszę do artykułu następnego.

Marszałek. P. Sekretarz odczyta tę poprawkę.

P. Sekretarz Pfeiffer (czyta). W pierwszym ustępie §. 1. po wyrazach «c. k. prokuratorye i nadprokuratorye Państwa« dodać wyrazy: „tudzież c k. władze bezpieczeństwa, jako to Policya i Żandarmerya" a wypuścić wyraz „tudzież przed wyrazami „c. k. pro kuratorye", resztę zostawić niezmiennie.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zeche wstać. (poparta).

Poseł Gnoiński. Psoszę o głos.

Marszałek. Poseł Gnoiński ma głos.

Poseł Gnoiński. W §. pierwszym jest postawiona zasada, iż wszyskie władze mają korespondować w języku polskim. Zasadzie tej jest dodany wyjątek dla wojska, przez co cała zasada jest sparaliżowaną. Mojem zdaniem nikt za tą zasadę nie mógł by wotować, ktoby nie zgadzał się na ten wyjątek. Przeto stosownąby rzeczą było opuścić wtym §fie wyraz „nie wojskowe" a wyjątek ten odesłać do §fu 2go, który obejmuje wyjatki. Tam będzie na swojem miejscu. Ta zasada ogólna jest sparaliżowana, a ten któryby nie chciał nad wyjątkiem głosawać, nie mógłby nad tym §fem głosować. Więc wniósł bym, aby ten wyraz nie wojskowe §. 1go opuścić.

Poseł Haller. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Haller ma głos.

Poseł Haller. Sprawozdawca komisyi powiada pod nazwą urzędow i władz administracyjnych mają się także rozumieć władze szkolne. Sądzę przecież, iż władze administracyjne są te które podlegają ministerstwu spraw wewnętrznych, władze szkolne nie podlegają zaś ministerstwu spraw wewnętrznych, lecz ministerstwu oświecenia.

Zwracam uwagę wysokiej Izby na to, iż przez niejasne określenie moglibyśmy utracić w części to, co zdaniem naszym zyskujemy. Wnoszę przeto, aby po wyrazie władze i urzęda administracyjne były dodane wyrazy: władze szkolne.

Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sekretarz Pfeiffer. (czyta) Paragraf 1. ma brzmieć: „C k. władze, urzęda administracyjne i szkolne i t. d.»

Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparta. Nikt więcej głosu nie żąda.

Poseł Hönigsmann. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Hönigsmann ma głos.

Poseł Hönigsmann. Ja odnośnie do uwag poczynionych w ogólne rozprawie stawiam następujący wniosek: Pierwszy §. ma opiewać: Językiem urzędowym dla władz i urzędów administracyjnych i. t. d. ma być język polski. Wskutek tego 2. §. opiewać będzie jak następuje (czyta:) „Rzeczone władze mają używać języka polskiego w wewnętrznej służbie i w styczności ze wszystkiemi władzami i sądami w kraju, wyjąwszy władze wojskowe, ktśre w kraju niestale urzędują. „Opieram się na uwagach już poczynionych zaś uwagi p. sprawozdawcy, że zasady w pierwszym §. wyrzeczone, sprzeciwiają się duchowi całej ustawy, nie podzielam, albowiem motywa jego mię nie przekonują. Twierdzi, że podług projektu komisyi język ruski jest równie urzędowym. Tego nie znachodzę i bardzo słusznie, nie mogą bowiem dwa języki być urzędowe. Skoro bowiem §. 1. projektu powiada, iż wszystkie władze mają używać języka polskiego w służbie wewnętrznej, tak też językiem urzędowym jest tylko język polski. Zgadzam się zupełnie z tem, a dlatego to też wnoszę, aby to wyrażonem było na pierwszem miejscu całej ustawy.

Co do władz wojskowych, motywowałem już pierwej, że do tych władz wojskowych; które nie urzędują stale w kraju, można pisać w języku niemieckim. Nie narzucamy nikomu języka naszego, lecz my piszemy do wojska w naszym języku. Nie mogę sobie odmówić, aby na uwagi pana Komisarza rządowego nie odpowiedzieć kilkoma słowami, który twierdzi, że Sejm nie ma kompetencyi do tego. Ma zupełną kompetencyę w myśl ustawy grudniowej, która tylko

ustawodawstwo w przedmiotach prawa karnego i procedury karnej i ustawodawstwo cywilne windykuje radzie państwa. Wszakże my nie stanowimy nic, ani zmieniamy prawa karnego, procedury karnej i prawa cywilnego, lecz zostawiamy to radzie państwa, i tylko w urzędach naszych wykonywać chcemy te ustawy nam przez Radę państwa nadane w języku naszym.

Według §. 19. statutu krajowego wyraźnie to należy do Sejmu. Paragraf ten stanowi, że Sejm krajowy powołany jest do obradowania i czynienia wniosków w przedmiocie obwieszczonych powszechnych urządzeń pod względem ich szczególnego oddziaływania na dobro kraju. Przedmiotem tego rodzaju jest bez wątpienia zaprowadzenie języka krajowego w urzędach. Więc kiedy się tego domagamy, to mamy do tego oczywiste prawo na mocy statutu. A zatem kompetencya Sejmu jest wykazaną.

Marszałek. Proszę o ten wniosek, ażebym podał go do poparcia.

Sekretarz Pfeiffer. (Czyta podany na piśmie wniosek:)

„§. 1. Językiem urzędowym dla władz i urzędów administracyjnych, niemniej.... w Królestwie Galicyj..... jest język polski.“

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Popierają) Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda?

Poseł X. Sanguszko. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł X. Sanguszko ma głos

Poseł X. Sanguszko. Chciałem wypowiedzieć niektóre uwagi przeciwko wnioskowi p. Hönigsmanna. Mnie się zdaje, że naszém zadaniem dziś musi być, abyśmy wyrugowali język niemiecki, ale z drugiej strony musimy się bardzo względnie obchodzić z językiem ruskim. Niema tutaj wątpliwości, że język ruski ma w kraju naszym take same prawa co język polski. Są to dwa języki, z sobą pokrewne, i tylko dla ułatwienia w sprawach administracyjnych lepiej jest, aby był jeden język urzędowy, a że tym językiem musi być język polski, niepodlega żadnej wątpliwości.

Jabym chciał tylko, aby to było wypuszczone, aby ucha ruskiego nie razić. (Wesołość).

Poseł Chrzanowski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

Poseł Chrzanowski. Wniosek posła Hönigsmanna nie rozszerza, ale ścieśnić może zaprowadzenie języka polskiego w wewnętrznej służbie władz i w korespondencyach między niemi. Chcemy, aby było wyraźnie wypowiedziano w ustawie, że w wewnętrznej służbie wszystkich władz w kraju ma być język polski, językiem urzędowym.

Jeżeli zaś do §. 1. projektowanego przez komisyę przyjętą będzie poprawka, którą postawiłem, wówczas §. 1. rozciągnie ona to rozporządzenie do wszystkich władz, wyjąwszy władze wojskowe, dla których postanowieć nie możemy uchwalić w projektowanej ustawie.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie). Rozprawa zamknięta i sprawozdwca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Ja nie mogę zgodzić się z poprawkami, jakie tu były wniesione. Pierwszą jest poprawka p. Chrzanowskiego, który żąda od władzy policyjnej i żandameryi, aby języka polskiego w korespondencyach z innemi władzami używały. Widzimy to wszyscy, że i ta nasza ustawa znajduje się w wielkim niebespieczeństwie, jak w ogóle wszystko, czego pod względem narodowym domagać się będziemy, jest na wielkie niebespieczeństwo narażone. Otóż z tego powodu tam, gdzie zachodzi wątpliwość, czy mamy prawo stanowienia lub nie, tam, mówię unikajmy wszelkich wniosków drażliwych, aby nam nie powiedziano, żeśmy stanowili o czemś, do czego nie mieliśmy prawa. Otóż tak się rzecz ma ze strażą policyjną i żandarmeryą. Faktem jest, za ona stoi pod komendą wojskową; faktem jest także, że przeciwko straży policyjnej żalić się, nawet przed Dyrekcyą policyi nie wiele pomoże, ponieważ to do komendy policyjnej należy. Jestem więc przeciwny wnioskowi p. Chrzanowskiego, ponieważ niechciałbym się narażać na niebezpieczeństwo, żeśmy coś stanowili dla wojska, podczas gdy wojsko nie należy do kompetencyi Sejmu krajowego. Co do wniosku p. Gnoińskiego, aby opuścić wyrazy: „z władzami nie wojskowemi,“ to przyznają moi koledzy, że z początku w komisyi byłem tego samego zdania, lecz zostałem przegłosowany; jednakowo wyraz ten „niewojskowemi“ chociaż w §. 1. stoi, nikogo razić nie może.

Poprawka zresztą p. Hallera zupełnie zdaje mi się zbyteczną; p Haller żąda, aby wyrazy „władze szkolne“ w §. 1. były dodane. Władza szkolna jest u nas jedna, jest nią Rada szkolna, i ta już koresponduje i urzęduje w języku polskim; wypadałoby więc raczéj dodać: „władze naukowe,“ zresztą co do uniwersytetów i senatów akademickich, o ile chce p. Haller, aby korespondowały po polsku, to takowe objęte są w §. 1. wyrazami: „c. k władze i urzędy administracyjne.“

Z poprawką p. Hönigsmana także zgodzić się nie mogę. Chce on, abyśmy wyraźnie wypowiedzieli zasadę, iż językiem urzędowym jest język polski. Nie jestem za tem dla tego, aby, jak to książe Sanguszko

powiedział ruskich uszów nie razić; chociaż w obec postępywania z ich strony niepowinnibyśmy ich oszczędzać, na dziś jednak mam pewne skrupuły. Jestem przeto za odrzuceniem wszystkich poprawek i obstaję przy wniosku komisyi.

Poseł Chrzanowski. Proszę o głos do faktycznego sprostowania.

Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

Poseł Chrzanowski. Twierdził sprawozdawca iż żandarmerya stoi pod władzą wojskową, pod zarządem państwowego ministra wojny. Twierdzenie to jest mylne. Wprawdzie — jak to sam przedstawiłem, organizacya i karność w żandarmeryi są wojskowe; lecz według oświadczenia ministra bezpieczeństwa publicznego, hr. Taaffego, w Izbie deputowa ych dnia 28. Marca r. b. uczynionego, żandarmerya otrzymująca zawsze rozkazy od władz politycznych, co do karności przydzieloną została pod ministerstwo bezpieczeństwa publicznego i obrony krajowej, z pod zarządu państwowego ministerstwa wojny. Reforma ta już wówczas w jak najkrótszym czasie ukończoną być miała.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Prostować się nie dam, ponieważ nie powiedziałem, iż żandarmerya stoi pod władzą wojskową, ale że stoi pod komendą wojskową, a przecież między władzą a komendą wielka jest różnica. Zabrałem jedynie głos dla tego, aby nie prostowano tam, gdzie niema co prostować.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Najdalszy jest wniosek p. Hönigsmana.

Sekretarz Pfeiffer (czyta §. 1. wniosku p. Hönigsmana) «Językiem urzędowym dla władz i urzędów administracyjnych, niemniej.... w królestwie Galicyi . . . jest język polski.“

Marszałek. Kto jest za utrzymaniem tego wniosku, zechce wstać. (Mniejszość) Został w mniejszości, zatem upadł. Drugi wniosek jest p. Chrzanowskiego.

Sekretarz Pfeiffer. (czyta) W pierwszym ustępie §. 1. po wyrazach c. k. prokuratorye i nadprokuratorye państwa“ dodać wyrazy: „tudzież c. k. władze bezpieczeństwa, jako to, policya i żandameryа,“ a wypuścić wyraz „tudzież“ przed wyrazami „c. k. prokuratorye;“ resztę zostawić niezmiennie.

W skutek tej poprawki §. 1. brzmiałby: „C. k. władze i urzędy administracyjne, niemniej c. k. prokuratorye skarbu, c. k. prokuratorye i nadprokuratorye państwa tudzież c. k. władze bezpieczeństwa, jako to policya i żandarmerya w królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem wyłącznie używać będą języka polskiego, tak w wewnętrznej służbie, jako też w stycznościach z wszystkiemi niewojskowemi urzędami, władzami i sądami w kraju.

Marszałek. Poddam tę poprawkę pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Ona z kolei nie przychodzi pod głosowanie, bo to jest właściwie dodatek do projektu komisyi więc dopiero po przyjęciu wniosku komisyi może być dany pod głosowanie; wnioskiem p. Chrzanowskiego nic się w stylizacyi nie zmienia, tylko dodaje, a jeżeli wniosek komisyi upadnie, to i ten dodatek sam przez się upaść musi.

Poseł Grocholski. Tak być nie może, gdyż tu stoi wyraźnie: (czyta §. 14. regulaminu, który przepisuje, że wszelkie poprawki mają być brane pod głosowanie przed głównym wnioskiem).

Marszałek. Wniosek p. Chrzanowskiego był przeczytany. Kto jest za nim zechce wstać. (Mniejszość.) Upadł. Przychodzimy do dodatku p. Hallera.

Sekretarz Pfeiffer (czyta) Po wyrazach „nadprokuratorye państwa“ dodać „i władze szkolne.“

Marszałek. Kto jest za utrzymaniem tego dodatku, zechce wstać (Mniejszość). Mniejszość. Następuje poprawka p. Gnoińskiego, aby w §. 1. wyraz „niewojskowemi“ opuścić. Poddam to pod głosowanie. Kto jest za tem, aby opuścić wyraz „niewojskowemi« zechce wstać. (Większość powstaje).

Jest większość, więc będzie wymazany podług wniosku p. Gnoińskiego. Podaje teraz cały paragraf pod głosowanie bez tego wyrazu, co został wykreślony.

Sekr. Pfeiffer. (Czyta) Cały paragraf z opuszczeniem wyrazu: ,,niewojskowemi?

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego co został odczytany, raczy wstać (Większość wstaje). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. (Czyta) §. 2. Pomienione władze i urzędy powinny pod względem językowym w korespondencyi z c. k. władzami wojskowemi stosować się do życzeń tychze władz, w stosunkach jednak z c. k. żandarmeryą krajową używać mają języka polskiego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. — Nie żąda nikt głosu?

P. Hönigsman. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Hönigsmann ma głos.

P. Hönigsmann. Do tego paragrafu, wnoszę następującą poprawkę, ażeby po wyrazach: z. c. k. władzami wojskowemi — dodać: „nie stale w kraju urzędującemi."

Marszałek. Proszę podać to na pismie.

P. Hönigsmann. Zaraz. (Podaje pisemną poprawką sekretorzowi).

Marszałek. Podam do poparcia wniosek posła Hönigsmanna.

Serk. Pfeiffer. (Czyta). §. 2. ma brzmieć jak następuje. „Pomienione władze i t. d. w korespondencyi z c. k. władzami wojskowemi, nie stale urzędującemi w kraju, i t. d."

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy wstać (Kilka posłów powstaje). Nie jest poparty.

P. bar Battaglia. Proszę o głos.

Marszałek. P. Battaglia ma głos.

P. b. Battaglia. Ja bym sądził, żeby te wszystkie trzy projekta ustaw złożyć w jedną ustawę.

P. Zyblikiewicz. Teraz już post festum.

Marszałek. To należało do rozprawy ogólnej; teraz jest rozprawa specyalna.

P. Wężyk. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Ja w tym §. proponowałbym taką zmianę. Bardzo pojmuję że c. k. władze wojskowe mają prawo używać języka niemieckiego w korespondencyach z władzami krajowemi, jednakże nie pojmuję, dlaczego władze krajowe mają mieć obowiązek używać języka niemieckiego w korespondencyach z władzami wojskowemi. Ja sądzę, że skorośmy uznali dwa języki, język polski i ruski, za urzędowe, tośmy nie powinni już trzeciego języka uznawać za urzędowy. Gdybyśmy się zgodzili na to, że władze krajowe mają obowiązek korespondować po niemiecku z władzami wojskowemi, to byśmy przyznali trzeciemu językowi urzędowość w kraju. Zdaje mi się, że bardzo wiele już robimy pod tym względem, że władze krajowe od wojskowych przyjmują korespondencye w języku niemieckim. Do tego więc §. ja pozwolę sobie następującą poprawkę postawić. (Czyta) „Pomienione władze i t. d. w korespondencyi z c. k władzami wojskowemi mają używać języka polskiego, a do pierwopisu polskiego dołączać tłómaczenie niemieckie; w stosunkach i t. d. Mnie się zdaje, że pod względem zachowana jest urzędowość języka polskiego, i wielką koncesyę czynimy władzom wojskowym. Naturalnie gdybyśmy bez dołączenia tłómaczenia niemieckiego w języku polskim postanowili korespondować, narazilibyśmy władze wojskowe na trudności. — Więc to ułatwienie poważam się stawić do laski marszałkowskiej do łaskawego uwzględnienia i przyjęcia wysokiego. Sejmu (Podaje tę poprawkę na piśmie).

Marszałek Podam tę poprawkę do poparcia; proszę ja odczytać.

Sekr. Pfeifer. (Czyta powyższą poprawkę).

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Wężyka, zechce wstać. (Popierają) Jest dostatecznie poparty Nikt nie żąda więcej głosu?

P. Sanguszko. Proszę o głos.

Marszałek. P. Sanguszko ma głos.

P. Sanguszko. Mojem zdaniem ten paragraf jest zupełnie nie potrzebny. Tam powiedziano, że (czyta) „w korespondencyi z c. k. władzami wojskowemi. stosować się do życzeń tychże władz". Mamyż pytać się, ich w jakim języku chcą z władzami cywilnemi korespondować? Sądzę, że ten stosunek najsamprzód nie potrzebnie poruszamy, a powtóre, że tem nie uzyskamy tego, czego żądamy. To się powinno rozumieć samo przez się. Tak naprzykład we Włoszech władze wojskowe były obowiązane pisać tylko po włosku, więc i tutaj mnie się zdaje, że unikając orzeczenia, w jakim języku władze wojskowe mają korespondodować z władzami cywilnemi, najlepiejby było, abyśmy ten paragraf zupełnie ominęli. Jabym stawiał taką poprawkę, ażeby ten paragraf był kompletnie wymazany.

Marszałek. Wnioskodawca żąda, ażeby §. 2 był kompletnie wymazany.

Ale niepotrzeba tego dawać do poparcia. Kto bowiem będzie za opuszczeniem będzie głosował przeciw przyjęciu paragrafu. Więcej nikt głosu nie żąda? Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Będąc sobie konsekwentnym', a niemogąc zupełnie przyjąć uwag, jakie poczynione były co do władz wojskowych, jestem przeciwnym poprawce posła i Wężyka i ks. Sanguszki. Pan Wężyk z początku dowodził prawa władz krajowych korespondowania z władzami wojskowemi w języku polskim, a potem raptem się skończyło na tłómaczeniu, i to w ten sposób, abyśmy zawsze dołączali tłumaczenie. Dajmyż temu spokój, gdyż to jest niepotrzebne, i tylko powstanie chaos, z którego nigdy niewybrniemy. Niewiem, czyby to dumie narodowej pogodziło, gdybyśmy zajmywali się tłómaczeniem. Być

może, że mamy prawo nakazywania, w jakim języku mają korespondować władze krajowe, ale pytanie, czy mamy prawo rozkazywać władzom wojskowym? Niezgadzam się również i z tego powodu, że niema gorszego niebezpieczeństwa, jak tam, gdzie jest jaka wątpliwość; nawei wolę niedotrzeć do mojego prawa, aby się niezasłaniano pozorem tego lub owego przed udzieleniem sankcyi i nie odrzucono całej ustawy. Zaś wniosek księcia Sanguszki nie jest niczem innem, jak tylko nakazem do władz wojskowych, ażeby korespondowały po polsku. Raz na zawsze zapyta się namiestnik ministterstwa, a to odpowie raz na zawsze, w jakim będą chciały władze wojskowe języku, aby do nich pisywały władze krajowe.

Marszałek. Najprzód przychodzi wniosek posła Wężyka.

Sekretarz Dr. Pfeiffer (odczytuje): «Wysoki Sejm raczy uchwalić: §. 2 ma brzmieć: Pomienione władze i urzędy powinny w korespondencyi z c. k. władzami wojskowemi do pierwopisu polskiego dołączać tłumaczenie w języku niemieckim; w stosunkach jednak z c. k. żandarmeryą krajową używać mają języka polskiego.»

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Nikt niepowstaje.) Wniosek upadł: Przychodzi więc paragraf tak jak go komisya ułożyła.

Sekretarz Dr. Pfeiffer (czyta §. 2.): «Pomienione władze i urzędy powinny pod względem językowym w korespondencyi z c. k. władzami wojskowemi stosować się do życzenia tychże władz w stosunkach jednak z c. k. żandarmeryą krajową używać mają języka polskiego.»

Marszałek. Kto jest za tym paragrafem zechce wstać. (Większość wstaje.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Dr. Zyblikiewicz (odczytuje §. 3) «W stycznościach ze stronami używać należy na podania w języku mało-ruskim języka mało-ruskiego, na wszystkie inne języka polskiego.

«Na pisma w języku niemieckim z innych królestw i krajów monarchii pochodzące, odpowiadać należy w języku niemieckim. W braku podania lub protokolarnego wniesienia, pismo urzędowe wygotowane być ma w języku polskim.»

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Kamiński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Kamiński ma głos.

Poseł Kamiński. Ja sądzę, że do tego paragrafu uczynić muszę poprawkę, mianowicie: aby opuścić wyraz «małoruski» a w miejsce jego położyć «ruski». Panowie! nie jesteśmy etnografami, abyśmy nazwiska tworzyli; każda rzecz ma swoją przeszłość i dlatego nie należy popełniać sprzeczności z przeszłością naszą. Że niektórzy pod słowem «ruski» rozumieją «moskiewski», to jest ruski pisany przez dwa s, to ztąd nie wypływa, że my się mamy bawić w wywody filologiczne, i dawniejsze historyczne nazwy przez nowe zmiany nazwisk rugowali z ruskiego robiąc małoruski. Wprawdzie w nazwie tej nie leży nic jeszcze upośledzającego i poniżającego narodowość ruską, lecz to nam zupełnie nic nie pomoże wobec ostatniej secesyi. Panowie wiedzą dokładnie, że wszyscy Slawiści, jak Kolbar, Szafarzyk i inni etnografowie słowiańscy ten szczep Halicki nazywają właśnie w swych dziełach szczepem małoruskim.

Kolbar w swem dziele o solidarności Słowian nie używa u niego wyrazu tylko «małoruski». Ale widzimy, że to drażni narodowe uczucie tych panów, chociaż nie mają być czem urażeni; a kiedy nam to nic niepomoże, że to nazwisko starodawne historyczne odmieniamy, jeżeli ten lud tej nazwy nieprzyjmie i niebędzie się nazywał małoruskim szczepem, tylko ruskim: otóż sądzę, że na tej nazwie wcale nic nieskorzystamy; niebawmy się przeto w niepotrzebne filologiczne wynalazki, niezgadzające się z ciągłością historyczną.

Poseł Zyblikiewicz. Imieniem komisyi przyjmuję tę poprawkę ażeby uniknąć niepotrzebnych debat i rozdrażnienia, bo nam zależało na tem, ażeby postawić zaporę do przyznania się przeciwnej strony iż są Moskalami.

Marszałek. Poseł Sapieha ma głos.

Ks. Adam Sapieha. Ja już zrzekłem się głosu.

Marszałek. Poseł hr. Borkowski ma głos.

Poseł Borkowski. Pomimo tego, że sprawozdawca komisyi cofnął swój wniosek, i choć zgadzam się na to, co proponował kolega Kamiński, ażeby umieścić: «ruski», pomimo tego nieodstępuję od głosu.

Poseł Zyblikiewicz. Więc kolega podnosisz go na nowo?

Poseł hr. Borkowski. Niepodnoszę, tylko chciałbym wnieść co innego. Z tego powodu, że wyraz ten niezadowolni ludności polskiej rzymsko katolickiego obrządku ani ludności polskiej grecko katolickiego obrządku, i że z obydwoch stron byłoby niezadowolenie przy przyjęciu tego wyrazu, więc teraz właśnie ja sądzę, że trzebaby nam się trzymać utartego toru historycznego i wyrazów jakie w ciągu

całej naszej przeszłości były używane. Zdaje mi się, że tu jest właśnie do umieszczenia taki wyraz utarty w ciągu całej naszej historycznej przeszłości. Wyraz «mało ruski», był wymyślony przez Polaków greckokatolickiego obrządku w bardzo nie dawnych czasach. We wszystkich ich broszurach, jakie zaczęli wydawać przezwisko Polakom rzymsko. katolickiego obrządku, sprzeczali się, jak się mają nazywać, i sami rozbici na różne frakcye różnie nazywali się, i to: Polacy, Ruteni, Rusini, Mało Rusini i tym podobne przybierali nazwiska, które sami wymyśleli, a o których nasza historya i całe nasze prawodawstwo dawniejsze niewie, bo rzeczywiście ta część Polski, do której my należymy, będąca pod panowaniem Austryi, to jest Galicya, zwała się «Małopolska», i niebyła wcale Małą-Rusią, — tu niebyło małoruskiego języka, tylko był język małopolski. To wszystko czynili, żeby nazywać się małopolskim w stosunku do wielkopolskiego, a więc słusznie i sprawiedliwie musi być i naród wielkopolski, kiedy jest naród małopolski, a to właśnie w tem przeciwstawieniu, że jest naród wielkopolski.

Marszałek. Poseł stawia wniosek ażeby...

Poseł Borkowski. Żeby miasto wyrazu «małoruski» położyć wyraz «małopolski». (Powszechna wesołość w Izbie).

Marszałek. Kto ten wniosek popiera zechce wstać (9 posłów powstaje) Nie jest poparty. Teraz ma poseł Hönigsmann głos.

P. Hönigsmann. Wprawdzie nie mam nic do dodania co do tego wyrazu «małoruski», ponieważ komisya go sama cofnęła, i bardzo dobrze zrobiła, że cofnęła, bo nie pojmuję dla czego do tej ustawy mamy przyjmować wyraz «małoruski», że się tam komuś podoba «russki» pisać, przez 2 *s*, bo nareszcie cóżby nam znowu wypadło czynić, gdyby ktoś dalej chciał i «małoruski» także przez 2 *s* pisać. Taka pisownia rzeczy samej nie zaszkodzi, a wcale nie powinniśmy dla tak błahych powodów nadawać historyi naszej jakieś skrzywienia.

Co do rzeczy samej, z uwagi iż już początkowo przy rozprawie ogólnej zwróciłem uwagę szanownego Zgromadzenia na to, iż kiedy język polski jest językiem urzędowym i w stronach kraju zachodnich, to tam wcale niema potrzeby, ażeby równouprawnia-także i język ruski; dla tego stawiam wniosek następujący, by zamiast 1 ustępu §. 3. brzmiało (czyta) «W stycznościach ze stronami używać należy na podania w języku ruskim w okolicach, gdzie językiem ludowym jest język ruski, języka ruskiego w innych zaś okolicach, tudzież na wszystkie inne podania języka polskiego. Na pisma w języku niemieckim i t. d.»

Marszałek. Kto ten wniosek popiera zechce wstać (2 posłów). Nie jest poparty.

P. Adam hr. Potocki. Wnoszę o zamknięcie dyskuzyi.

P. L. Wężyk. Proszę o głos.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskuzyi, zechce wstać. (Większość). Dyskusya zamknięta. Pan Wężyk ma głos.

P. L. Wężyk. Ja przeciwko temu paragrafowi komisyi mam najprzód do zarzucenia co do układu, a to dla tego, że ustęp końcowy powinnen być umieszczonym po pierwszym perjodzie (czyta): «W stycznościach ze stronami używać należy na podania w języku ruskim języka ruskiego, na wszystkie inne języka polskiego. W braku podania lub protokolarnego wniesienia, pismo urzędowe wygotowane być ma w języku polskim», a na ostatku należy umieścić: «Na pisma w języku niemieckim z innych królestw i krajów monarchi pochodzące, odpowiadać należy w języku niemieckim.

Otoż zdaje mi się, iż tam, gdzie jest brak podania, lub protokolarnego wniesienia, tam i odpowiedzi być nie może. — Jeżeli zatem ten ustęp kasuje się do ustnych podań, to w takowym razie inaczej musi być stylizowany — dla tego proszę szanownego sprawozdawcę, aby mi tę wątpliwość wytłómaczył. (W drugim ustępie na czele jest tu napisanem (czyta): «Na pisma w języku niemieckim z innych królestw i krajów monarchii i. t. d.»

Ja sądzę, że to powinno być powiedzianem, że »w obcych językach,« a nie «w niemieckim« bo my graniczymy szeroko z Węgrami, szczególnie władze nadgraniczne nasze będą odbierać takie pisma urzędowe po węgiersku; zapewne może i z Czech znowu będą urzęda otrzymywać po czesku.

Z tych tedy powodów nie pojmuję, dlaczego mamy z góry orzekać, że po niemiecku, i mamy urzędy innych królestw zmuszać do korespondowania w języku niemieckim, daleko jest stosowniej, że kiedy my będziemy przyjmować pisma w ich języku, to oni powinni przyjmować nasze pisma po polsku z dołączeniem tłómaczenia niemieckiego, jak to obecnie królestwo węgierskie czyni w swoich znoszeniach się z rządem wiedeńskim. (p. Kozłowski. Teraz już także tylko po niemiecku piszą.) Więc tutaj stawię odpowiednią poprawkę teraz, zaś do ustępu traktującego o podaniach ustnych, zastrzegam sobie prawo po

stawienia innej poprawki, skoro pan referent da mi potrzebne wytłómaczenia.

Moja poprawka brzmi (czyta): „Na pisma z innych królestw i krajów monarchii pochodzące odpowiadać należy w języku polskim, z dołączeniem tłómaczenia niemieckiego."

Marszałek. Ta poprawka do drugiego ustępu?

Poseł Wężyk. Tak jest, do drugiego.

Marszałek. Poddam tę poprawkę do poparcia.

Sekretarz Dr. Pfeiffer. (Czyta poprawkę posła Wężyka.)

Marszałek. Kto ją popiera, zechce wstać. (6 posłów powstaje) Nie jest dostatecznie popartą. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Nie będę wdawał się w ocenianie poprawki pana Wężyka, która gdy nie jest popartą, więc i niema niebezpieczeństwa aby się utrzymała. (Wesołość)

Co się zaś tyczy tego, jak pan Wężyk chce się domyślać znaczenia ustępu trzeciego, to rzeczywiście zle się domyśla, bo kiedy podania ustne wcale nie istnieją, to i komisya o nich myśleć nie mogła, i my znamy dotąd tylko podania pisemne i podania protokolarne, ustne zaś podania wcale nie istnieją, a więc pan Wężyk wcale źle się domyślał (wesołość), a to co tutaj jest tą ustawą objęte, odnosi się do tych pism, które władze i sądy wygotowują do strón bez wszelkiego z ich strony podawania, czy to na piśmie, czy protokolarnie.

A że taki zakres działania sądów i władz jest często praktykowany, tego dowodzić nie potrzebuję — oto n. p. może zajść taka właśnie okoliczność, że wydany zostanie nakaz, aby p. Wężykowi w drodze egzekucyjnej zagrabiono ruchomości lub i majątek — co przecież się dzieje, i właśnie tu o tego rodzaju pismach jest mowa, ażeby i one po polsku były do strón wydawane. (Wesołość). Zdaje mi się, że p. Wyżyk przyzna mi, że takie urzędowanie ma miejsce.

Z tych powodów więc obstaję przy stylizacyi tego paragrafu, tak jak go komisya projektuje.

Marszałek. Podaję §. 3. pod głosowanie.

Sekretarz Pfeiffer. (czyta §. 3.)

Marszałek. Kto za przyjęciem tego §., zechce wstać. (Większość powstała), a więc §. 3. przyjęty.

Poseł Zyblikiewicz (czyta §. 4.) «Protokoły wysłuchania spisane być winny podług życzenia słuchanego, albo w polskim, albo w ruskim, albo w niemieckim języku, ze stronami zaś nieposiadającemi żadnego z tych trzech języków, za przybraniem tłómacza w języku polskim.»

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt nie żąda głosu, rozprawa?—zamknięta. Poddaję pod głosowanie. Kto za przyjęciem tego §. zechce wstać. Większość powstaje.) §. 4. został przyjęty.

Poseł Zyblikiewicz (czyta tytuł i wstęp ustawy): Ustawa dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o używaniu języków w c. k. władzach i urzędach administracyjnych, prokuratoryach skarbu i prokuratoryach i nadprokuratoryach Państwa.

«Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje».

Marszałek. Rozprawa nad tytułem otwarta.

Poseł Hönigsmann. Przy rozprawie nad wstępem zabieram głos co do końcowego ustępu, gdzie jest zawsze powiedziane, komu przeprowadzenie ustawy zostaje poruczone, albowiem każde prawo kończy się tą klauzulą egzekutywną, którą Cesarz przeprowadzenie ustawy swym Ministrom poleca. Dla całości i zupełności tej ustawy stawiam więc wniosek, aby dodanem zostało: «Przeprowadzenie niniejszej ustawy poruczam moim Ministrom spraw wewnętrznych i Ministeryum skarbu», a to dla tego, bo Prokuratorye skarbowe podlegają Ministerstwu skarbu.

Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? Gdy nikt więcej głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Klauzula ta głównie dla tego nie została wzięta, bo nie jest nieodzownie potrzebna, bo to wiadoma rzecz, która sama przez się rozumie się, że wykonanie ustaw czyli wprowadzenie w życie Ministrom poruczone zostaje; dodatek ten jednak nie jest w ustawie niezbędnie potrzebnym, i dla tego został wypuszczony.

Marszałek. Kto popiera wniosek posła Hönigsmanna?

Sekretarz Pfeiffer (czyta wniosek posła Hönigsmanna, czyli poprawkę): «Wykonanie tej ustawy poruczam etc.»

Marszałek. Podaję do poparcia ten wniosek. Kto za poparciem, zechce wstać. (Kilku posłów wstaje). Nie jest dostatecznie poparty.

Co do tytułu rozprawa otwarta. Nikt nie żąda głosu? Poddam więc tytuł pod głosowanie.

Poseł Zyblikiewicz (czyta powtórnie tytuł ustawy).

Marszałek. Kto za przyjęciem tytułu, zechce wstać. (Większość powstaje). Tytuł więc przyjęty.

Poseł Zyblikiewicz (czyta dalej ustęp). «Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego i t. d.»

Marszałek. Rozprawa otwarta. Kto jest za przyjęciem wstępu, zechce wstać. (Większość powstaje). Wstęp więc przyjęty.

Poseł Smolka. Ja wnoszę, aby trzecie czytanie zaraz nastąpiło.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Ja sądzę, że właśnie dlatego, że Rusini wyszli, winniśmy się bardziej jeszcze trzymać tego postanowienia, że ustawy mają być w obudwu krajowych językach czytane, a więc proszę o przeczytanie i ruskiego tłumaczenia, dlatego, bo (Głosy).) Już jest tłómaczone na ruski język.

Poseł Popiel. To nie Rusini wyszli, ale frakcya russka. Więc regulaminowi zadość uczyniono, kiedy ustawa jest na język ruski przetłumaczona.

(Głosy. Uwolnić od trzeciego czytania sprawozdawcę). W paragrafie drugim wymazany został wyraz; małoruski w skutek poprawki. (Głosy. tak ma być w języku polskim i ruskim).

Poseł Gnoiński. Nie przystępujmy do trzeciego czytania, bo wszystkie te 3 ustawy są w ścisłym związku z sobą; ja sądzę, by trzecie czytanie przedsięwziąć wtenczas, jak wszystkie trzy już uchwalone zostaną, bo być może, że mogą niektóre zmiany nastąpić, dlatego wnoszę odroczenie trzeciego czytania aż do uchwalenia wszystkich trzech ustaw.

Marszałek. Poddam pod głosowanie.

Poseł Smolka. Ja robię uwagę, że przy trzeciem czytaniu nie można robić żadnych zmian ani poprawek tylko co do stylizacyi.

Sprawozdawca Zyblikiewicz. Ja także się sprzeciwiam wnioskowi p. Gnoińskiego, bo tu nie chodzi o to, czy trzecie czytanie dziś lub jutro nastąpi, tu jest wniosek, aby dziś uchwalić ustawę w trzeciem czytaniu, zmiany zaś lub poprawki po uchwaleniu ustawy w drugiem czytaniu nie przeszłyby, gdyby treść ustawy zmieniały, chyba przypuszczam, żeby to były zmiany jedynie tyczące się redakcyi, albowiem byłoby to gwałtem zadanym regulaminowi.

Marszałek. Kto jest za wnioskiem posła Smolki, by zaraz 3cie czytanie nastąpiło, zechce wstać. (Większość powstaje).

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Ja proszę o uwolnienie mnie od trzeciego czytania, bo jestem zbyt znużony, a małe tylko bardzo zmiany zaszły.

Marszałek. Kto jest za uwolnieniem pana sprawozdawcy od trzeciego czytania, zechce wstać. (Większość powstaje). P. sprawozdawca został uwolniony od czytania. Ustawa przeto w trzeciem czytaniu ostatecznie uchwalona. Następne posiedzenie w Piątek, odkładam je umyślnie na Piątek, aby komisye miały czas popracować. Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia:

1. Dalszy ciąg dyskusyi specyalnej nad ustawami o języku w urzędach i sądach.

2. Wniosek Wydziaju krajowego o asekuracyi majątków naczelników gmin.

3. Wybór komisyi dla statutów miejskich.

4. Wybor komisyi dla spraw katastralnych.

Koniec posiedzenia o godzinie pół do 3. po południu.